

Działalność krajoznawcza Stanisława Augusta Thugutta

Na biografie Stanisława Augusta Thugutta składa się wiele różnorodnych i ciekawych epizodów: "Był robotnikiem i skromnym pracownikiem handlowym, politykiem i spółdzielcą, krajoznawcą i amatorem-fotografem, żołnierzem i mężem stanu, mówcą i pisarzem. Politycznie działał na bardzo rozmaitych stanowiskach, w niezmiernie różnych sytuacjach, w których z konieczności musiał wychodzić w swej akcji z różnych punktów widzenia"¹.

Należał do czołowych przywódców ruchu ludowego II RP - postać Thugutta-ludowca przedstawiali już m.in. Alicja Więzikowa², Stanisław Lato³, Jan Sałkowski⁴ i Władysław Wic⁵ - ale działalność swą rozpoczynał od krajoznawstwa.

W tym artykule postaram się przybliżyć mało znaną stronę jego aktywności, obejmującą lata 1910-14. Dewizą poczyniań Thugutta było wówczas hasło: "nie dać zasnąć duszy narodu"⁶.

Stanisław Thugutt przyszedł na świat 30 czerwca 1873 r. w Łęczycy. Choć nie mieszkał tam długo, to ślady historii miasta zapisał w swoim curriculum vitae w sposób niezwykle oryginalny - wykorzystując legendę o miejscowym Diabie przybrał pseudonim publicystyczny "Boruta"⁷.

¹ Z. Nagórski, *Ludzie mego czasu*, Paryż 1964, s. 223 - 224.

² A. Więzikowa, *Działalność Stanisława Thugutta w polskim ruchu ludowym*, [w:] S. Thugutt, *Autobiografia*, Warszawa 1984, s. 6 - 31.

³ S. Lato, *Stanisław Thugutt - działacz ludowy i spółdzielczy*, [w:] „Zeszyty Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego w Warszawie”, Warszawa 1991, t. 5, s. 95 - 113.

⁴ S. Thugutt, *Wyznania demokracji. Publicystyka z lat 1917 - 1939*, wybór i opracowanie J. Sałkowski, Warszawa 1986.

⁵ S. Thugutt, *O demokracji i ustroju Polski*, wstęp i opracowanie Wł. Wic, Warszawa 1998.

⁶ S. Thugutt, *Moje życie*, [w:] *Wybór pism i autobiografia Stanisława Thugutta*, Warszawa 1939, s. 20.

⁷ Boruta - w legendach ludowych diabeł - ubrany w strój szlachecki - strzegący skarbów łęczyckiego zamku. Szerzej: Baranowski B., *Pożegnanie z diabłem i czarownicą*, Łódź 1965; Dekowski J.P., Hauke Z., *Folklor ziemi łęczyckiej*, Warszawa 1980; Grąbczewski W., *Łęczyckie bajanie o Borucie panie*, Warszawa 1990.

Gdy miał 7 lat zmarł jego ojciec. W rok później Stanisław przeniósł się z matką do Warszawy, gdzie uczęszczał do szkoły podstawowej i średniej. Po uzyskaniu matury w 1891 r. zamierzał studiować historię, filozofię lub prawo, ale skromne finanse pozwoliły tylko na ukończenie kursów buchalteryjnych⁸.

W następnym roku podjął pracę zarobkową w tkalni Silbersteina w Łodzi, jako praktykant, ale po kilku tygodniach, z powodu choroby oczu musiał zrezygnować z tego zajęcia. Przez pewien czas był inkasentem w jednej z firm krawieckich w tym mieście. W 1894 r. wrócił do Warszawy. Praca na posadach niezwiązanych z jego zainteresowaniami, powodowała ich częste zmiany⁹.

W 1899 r. zawarł związek małżeński z Marylą Kozanecką. W 1901 r. wyjechał z żoną do Ćmielowa, gdzie został zatrudniony w miejscowej fabryce porcelany księcia Lubeckiego, a w 1903 r. założył tam spółdzielnię spożywców. Tam też realizował swoje pasje wędrowca, każdą wolną chwilę poświęcając na poznawanie Kielecczyzny. "Okolica - punkt zetknięcia bujnej i żyznej Sandomierszczyzny z melancholijnymi lasami za Kamienną - była bardzo ładna"¹⁰. Kontakt ze świętokrzyską przyrodą znalazł odbicie w przyszłości Thugutta: "Tak się też złożyło, że w okresie przeżywania po raz pierwszy wszystkich zagadnień polskiego życia, politycznych i społecznych, wchłaniał Thugutt w siebie kwitnącą wówczas polską literaturę piękną, nasiąkał też coraz bardziej świadomie - urodą życia polskiej przyrody, która w okolicy Łysogóry i sandomierskich łąnów zboża przemawiała doń pięknem szczególnym - łagodnością zieleni, kolorytem pól, grozą kamienistych gołogórzy i zagadkowością sędziwych świętokrzyskich borów. Kładły się na tę wrażliwą duszę, jak na czułą płytę, liczne i jakże różnorodne wrażenia, przeżycia i doznania, a każde pozostawiło ślad trwały, ryło bruzdy jak pług w glebie urodzajnej, rzuciło szacowne ziarno, z którego miały wzejść w przyszłości jeszcze nieznane, ale jakże pełne i dostojne kłosa uczucia, myśli i czynu"¹¹.

W 1905 r. powrócił do Warszawy i z uwagą obserwował wydarzenia rewolucyjne, nie biorąc jednak w nich udziału. Rozpoczął natomiast działalność publicystyczną, drukując w 1906 r. w "Gońcu" i "Świecie"¹² pierwsze artykuły. Jego zainteresowania historyczne zaowocowały opracowaniem zarysu dzie-

⁸ S. Thugutt, *Moje życie*, poz. cyt., s. 7 - 8, 13.

⁹ Tamże, s. 13 - 14.

¹⁰ Tamże, s. 15.

¹¹ Z. Nagórski, poz. cyt., s. 222. Z. Nagórski, senior (1884 - 1973) - prawnik, publicysta, pisarz, działacz ruchu ludowego związany z PSL „Wyzwolenie”, minister skarbu w rządzie Grabskiego (1923 r.). Z Thuguttem działał w l. 1930 - 39 w kole inteligenckich polityków opozycyjnych oraz pisał artykuły do redagowanego przez niego w l. 1929 - 30 *Tygodnia*; po II wojnie światowej wyjechał do USA.

¹² S. Thugutt, *Z wycieczki w góry Świętokrzyskie*, „Świat” 1906, nr 30, s. 6 - 8.

jów Księstwa Warszawskiego (z rysunkami, portretami i mapą)¹³.

"Zacząłem pisać. Po pewnej ilości nic nie znaczących artykułów w prasie opracowałem i wydałem pierwszą moją książkę - popularnie skreślone dzieje Księstwa Warszawskiego. W historii siedziałem wówczas po uszy, ale zarówno brak systematycznych studiów, jak niemożność dostępu nie tylko do źródeł, ale nawet do wielkich bibliotek, które wówczas otwierane były jedynie w godzinach mojej pracy zawodowej, jeszcze raz zamknęły mi drogę"¹⁴.

Historyczne zainteresowania Thugutta poszerzyły się wkrótce o krajoznawstwo, które przywiodło go do powstałego w 1906 r. Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego (PTK). Edward Maliszewski¹⁵ - historyk i krajoznawca - zaprosił swego przyjaciela na jedno z posiedzeń Komisji Wydawniczej PTK. Thugutt zabrał wówczas głos w dyskusji nad potrzebą wydania dokładnego, nowoczesnego przewodnika po kraju. Jego pomysły wzbudziły zainteresowanie i powierzono mu opracowanie przewodnika po Wyżynie Małopolskiej. Aby unaocznić z jak wielkim zaangażowaniem Thugutt oddał się temu zadaniu, oddajmy głos samemu bohaterowi: "Zabrałem się do roboty ze zwykłą pasją, a nie była to mała robota. Trzeba było przewertować wszystkie istniejące monografie dotyczące tematu oraz niezliczone roczniki czasopism, wyławiając czasem z grubego tomu jakiś jeden drobny szczegół. Trzeba było równocześnie rozesłać po kraju ogromną ankietę i zużytkować zawarty w niej materiał. Trzeba było wreszcie jeździć bez końca sprawdzając lub szukając nowych wiadomości na miejscu; jeździłem tak w każdą wolną niedzielę, czasem parę tygodni, czasem parę miesięcy bez przerwy, aż do ostatecznego znużenia, boć jeździło się po tych bezdrożach kieleckich przeważnie w drabinach lub latrach. To tłuczenie się zresztą po różnych zakazanych dziurach było nie tylko męczące, ale i nie zawsze bezpieczne. Na dokonywanie zdjęć, robienie pomiarów i zbieranie wiadomości trzeba było mieć specjalne pozwolenie od rządu - ja go nie miałem"¹⁶.

Przykład ten potwierdza sposoby działań krajoznawców tamtego okresu - w pracy swej, gnani duchem patriotyzmu, przekraczali kordony zaborów. Badanie ziemi ojczystej i upowszechnianie wiedzy o niej miało rozbudzać w społeczeństwie umiłowanie kraju: "My na kraj chcemy patrzeć, jak żywi ludzie na żywy organizm, który już żyje lat tysiąc, a żyć będzie - wierzymy w to - długie jeszcze tysiące, z którym łączą nas nici tak liczne i tak głęboko w dusze polskie sięgające, że zrywać żadnej z nich bez niebezpieczeństwa dla życia nie wolno.

¹³ S. Thugutt, *Księstwo Warszawskie - jego utworzenie się i dzieje*, Warszawa 1907.

¹⁴ S. Thugutt, *Moje życie*, poz. cyt., s. 17 - 18.

¹⁵ Szerzej o Edwardzie Maliszewskim: W. Olszewicz, *Dzieło krajoznawcze Edwarda Maliszewskiego*, „Ziemia” 1930, cz. I, s. 121 - 126; cz. II, s. 148 - 150.

¹⁶ S. Thugutt, *Moje życie*, poz. cyt., s. 18 - 19.

Patrzemy na niego nie jak miłośnicy przeszłości na muzeum pamiątek, nie jak, zbieracz osobliwości, i nie jak przyrodnik, ekonomista czy etnograf, tylko jak patrzeć powinien Polak, który chce wiedzieć o ziemi swej wszystko i któremu wszystko jest drogą"¹⁷.

Thugutt swe prace rozpoczął od rozesłania ankiety, zawierającej kilkadziesiąt pytań dotyczących zarówno zabytków historycznych jak i osobliwości przyrody, zakładów przemysłowych i strojów ludowych, podań lokalnych itp. "Rozesłaliśmy ją - w tysiącu egzemplarzy - do znajomych i nieznajomych, do lekarzy, rejentów, księży, inżynierów, nauczycieli ludowych, inteligentniejszych właścicieli ziemskich"¹⁸. Odpowiedzi nadeszło 400 osób.

Pomysł narodził się wiosną 1909 r., a w 1911 r. Thugutt wyruszył w teren w celu zweryfikowania wiadomości z ankiet i literatury: "Jeździło się więc czasem powozem, znacznie częściej w gnojówkach, mało oskrobanych niestety. [...] Sypiało się u księży, rzadziej po dworach, czasem w chłopskiej chacie, nierzadko w jakimś szynku [...] na jakimś Madejowem łożu w niewywietrzzonej izbie..."¹⁹.

Częste wyjazdy (najpierw co niedzielę i święto; jesienią 1912 r. - dwutygodniowy; latem 1913 r. - sześciotygodniowy) były kosztowne i męczące: "Nie byłbym może umiał przemóc tego zmęczenia, gdyby nie ciągnęła niezmienniejszą się ilość mocnych i świeżych wrażeń, jakie dawało mi zapuszczanie się w te głuche zakątki deskami od świata zabite. [...] z dnia na dzień utwierdzało się we mnie przekonanie, iż chodzę tu koło kolebki najświetniejszej kultury polskiej"²⁰.

Dnia 3 XII 1913 r., na comiesięcznym zebraniu członków PTK, Stanisław Thugutt wygłosił odczyt o Wyżynie Małopolskiej, ilustrując go licznymi prze-zroczami. Stanowił on wstęp do opracowanego przewodnika po guberni kieleckiej i radomskiej.²¹

Choć pracom badawczym towarzyszyło wiele trudności: "brak było wszystkiego: pieniędzy, ludzi, środków komunikacyjnych, swobody poruszania się w terenie"²², to w styczniu 1914 r., nakładem Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego, ukazał się *Przewodnik po Królestwie Polskiem*, cz. I. Kieleckie i Radomskie.

Stanisław Thugutt wzorował się na wydawnictwach Bedekera. We wstępie napisał: "Sprawa wydania przewodnika po Królestwie Polskim stała się już

¹⁷ S. Thugutt, *W obronie własnej*, „Ziemia” 1931, s. 352.

¹⁸ S. Thugutt, *Jak się robiło pierwszy przewodnik*, „Ziemia” 1931, s. 352.

¹⁹ Tamże.

²⁰ Tamże.

²¹ *Z Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego*, „Ziemia” 1913, s. 819.

²² S. Thugutt, *Jak się robiło*, poz. cyt., s. 351.

sprawą istotnie palącą. Nie jest zgoła dopuszczalne, aby wędrowiec polski tułał się nadal bezplanowo po własnych ziemiach, przechodząc z zamkniętymi oczyma obok najcenniejszych nieraz zabytków sztuki i zjawisk natury, nie znając dróg, którymi do ich odnalezienia dążyć należy"²³. Autor proponował wędrowki od przystanków i stacji na trzech liniach kolejowych: Dęblin - Dąbrowa, Koluszki - Ostrowiec, Kielce - Herby. Stacja po stacji Thugutt opisał ich właściwości krajoznawcze. Dodał również szlak podróży Wisłą - od ujścia Pilicy do Sandomierza; zamieścił projekty wycieczek jedno i wielodniowych, pieszych i łączonych z trasami kolejowymi, a także dołączył mapę Wyżyny Małopolskiej oraz mapki opisanych tras.. Zawarł też spis zabytków Wyżyny Małopolskiej godnych odwiedzenia: zamki, pałace, fortyfikacje, dwory, parki, kościoły oraz dzieła sztuki, miejsca pamiątkowe, osobliwości natury, a także skorowidz wymienionych miejscowości. Sam autor określał, że praca ta: "jest szeregiem praktycznych wskazówek na terenie, wskazówek mających na oku pożytek i wygodę wędrowca"²⁴. Thugutt podał nie tylko wytyczne do poruszania się w terenie, ale także geograficzno-historyczną, kulturową, i demograficzną charakterystykę regionu: "Pisałem, mając na oku raczej pieszego wędrowca, niżli turystę kolejowego, raczej żarliwego miłośnika zabytków i przyrody ojczyznej, niżli znudzonych snobów, chodzących po świecie jak po muzeum osobliwości"²⁵.

Swoje pasje globtroterskie Thugutt realizował także w stolicy. Ich pokłosem był *Przewodnik po Warszawie z planem miasta*²⁶. Jak wspominał: "Ogarńnięcie literatury było tu nie mniej mozolne niż w *"Przewodniku po kraju"*, a poszukiwania w terenie, choć znałem miasto tak dobrze, zabrało mnóstwo czasu, zwłaszcza gdy w dzielnicy staromiejskiej zwiedzałem każdy dom od piwnic do strychu"²⁷.

Przewodnik zaczynał się od krótkiego opisu historycznego, w którym: "przedstawione są treściwie i jędrnie całe dzieje miasta"²⁸. Autor w części ogólnej zamieścił informacje praktyczne, m. in. adresy warszawskich instytucji użyteczności publicznej: dworce, poczty, hotele, biblioteki, muzea, teatry oraz spis linii tramwajowych, a nawet cennik usług dorożkarzy i posłańców. Informował też o siedzibie PTK, które mogło służyć wskazówkami przy organizowaniu wycieczek po Warszawie. W części szczegółowej podał program jedno-,

²³ S. Thugutt, *Przewodnik po Królestwie Polskim*, cz. I. Kieleckie i Radomskie, Warszawa 1914, s. 5.

²⁴ Tamże, s. 5.

²⁵ Tamże, s. 7.

²⁶ S. Thugutt, *Przewodnik po Warszawie z planem miasta*, Warszawa 1912.

²⁷ S. Thugutt, *Moje życie*, poz. cyt., s. 19.

²⁸ A. Janowski, *Nowe książki: Stanisław Thugutt, >>Przewodnik po Warszawie z planem miasta <<*, Warszawa 1912, „Ziemia” 1912, s. 259.

dwu- i trzydniowych wycieczek, których trasy umożliwiały poznanie poszczególnych części Warszawy. Alfabetyczny spis ulic i placów, ze szczegółowymi o nich objaśnieniami, pozwalał szybko odnaleźć konkretne wiadomości.

Ostatni rozdział poświęcił okolicom podmiejskim: Wilanów, Falenty, Marymont, Tarchomin, Marki. Przewodnik, zawierający również 13 ilustracji, miał służyć tym ludziom: "którzy mają dla tych sędziwych murów coś więcej nad miłość - szacunek; którzy chcą pamiętać, jak rzadko dotyka ich ręka życzliwa, i swojej przed brudem i pleśnią nie cofną; którzy idą tam nie dla zaspokojenia czezej ciekawości, jeno żeby wsłuchać się w gasnący szept zamierającego życia, z którego - my wszyscy jesteśmy" ²⁹.

Aleksander Janowski polecał każdemu mieszkańcowi Warszawy zaopatrzenie się: "w ten wyborny pod każdym względem Przewodnik", w którym z każdej strony: "tchnie widoczna miłość autora do Warszawy" ³⁰.

Zdaniem Thugutta, potwierdzonym przez Towarzystwo Opieki nad Zabytkami, obydwa przewodniki, mimo, że nie były monografiami naukowymi, tylko praktycznymi podręcznikami dla wędrowców, dzięki skrupulatnym studiom przygotowawczym, stanowiły katalog zabytków, z których tak wiele zniszczyła później pożoga wojenna ³¹. Pierwszy sukces zainspirował go do kontynuacji tego typu opracowań.

W tym miejscu należy przypomnieć rzeczywistość tamtych czasów. Początek XX w. to wciąż trwająca doba zaborów. Polacy funkcjonowali w odrębnych państwach, odmiennych układach gospodarczych i systemach prawnych, poddani byli różnym wpływom kulturowym. To właśnie ruch krajoznawczy budował nowoczesną świadomość narodową i społeczną, popularyzując wiedzę o przeszłości, kulturze i przyrodzie. Upowszechniający się regionalizm zmierzał do odkrywania i spopularyzowania zapomnianych zakątków kraju, dążył do zniesienia separatyzmów dzielnicowych przy zachowaniu naturalnego oblicza historycznych ziem.

Te idee i dążenia odzwierciedlał m.in. organ prasowy Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego "Ziemia", którego w 1910 r. Thugutt objął kierownictwo literackie ³². Materiały publikowane w "Ziemii" przedstawiały Polskę poprzez konkretne miasto, konkretną wieś, konkretną chałupę, konkretny kościół, przydrożną kapliczkę a także osobliwości przyrody. Poznanie dziejów najbliższej okolicy pozwalało odkryć jaką rolę pełniła ona w życiu całości państwa, a po-

²⁹ S. Thugutt, *Przewodnik po Warszawie* ..., poz. cyt., s. 6.

³⁰ A. Janowski, *Nowe książki* ..., poz. cyt. s. 259.

³¹ S. Thugutt, *Moje życie*, poz. cyt., s. 19.

³² Redaktorem naczelnym i wydawcą czasopisma był Kazimierz Kulwiec, zaś kierownikiem artystycznym Mikołaj Wisznicki. Ostatni przedwojenny numer (32) „Ziemi” ukazał się 8 sierpnia 1914 r.; wznowiona została w końcu sierpnia 1919 r.

znanie własnego regionu - w budowie nowego gmachu państwowego. Przez przeszłość człowiek współczesny miał pełniej zrozumieć rzeczywistość, by ją racjonalniej i słuszniej ukształtować³³.

Thugutt pełniąc funkcję kierownika literackiego pisma miał bez wątpienia istotny wpływ na treść i formę "Ziemi". Należał wówczas do ścisłej czołówki działaczy stanowiących o aktywności i sprawności PTK. Aleksander Janowski wspominał: "zwłaszcza Kulwiec, Thugutt, Wisznicki i ja, to też był swoisty kwartet jednomyślny, nierozłączny, a na śmierć i życie zaprzysiężony Towarzystwu"³⁴.

Thugutt traktował pracę w piśmie, jak i Towarzystwie, jako sposób - jak sam mówił - na: "budowanie Polski od dołu, Polski, którą się przemyślało między wierszami, o której się mówiło nie tylko jako o wspomnieniu historycznym, ale jako o żywym, choć tak straszliwie pokaleczonym organizmie. [...] w tym czasie 1910-14 niewiele więcej pozostawało w Kongresówce do zrobienia, jak nie dać zasnąć duszy narodu [podkr. E.M.]"³⁵.

W latach 1910-1911 Stanisław Thugutt zajmował się dokumentacją zabytków i gmachów Warszawy. Pełnił funkcję przewodniczącego³⁶ powołanej 14 II 1912 r. Sekcji Miłośników Warszawy³⁷. Na zebraniu organizacyjnym wygłosił wówczas referat pt. Zabytki historyczne Warszawy Piastowskiej³⁸. Działalność członków Sekcji polegała m.in. na gromadzeniu i opracowywaniu materiałów do dziejów miasta i urządzaniu odczytów tematycznych³⁹.

³³ S. Thugutt, *Dzieje „Ziemi”, „Ziemia”* 1926, s. 363 - 366.

³⁴ A. Janowski, *Garść wspomnień*, „Ziemia” 1931, s. 338.

³⁵ S. Thugutt, *Moje życie...*, poz. cyt., s. 20.

³⁶ Zarząd Sekcji: przewodniczący - Stanisław Thugutt, zastępca przewodniczącego - dr Ignacy Baranowski, sekretarz - Helena Drege, skarbnik - Kazimierz Maszki, zastępca skarbnika - Wanda Schellerówna.

³⁷ Grono osób, oprowadzających przybywające wycieczki, postanowiło na wniosek p. Aleksandra Zwierzyńskiego związać się w stałą Sekcję Miłośników Warszawy. Na zebraniu organizacyjnym naszkicowano program działalności Sekcji, zmierzający do poznania miasta, jego przeszłości i zabytków, gromadzenia zbiorów, popularyzujący wiadomości o Warszawie za pomocą odczytów i wycieczek instrukcyjnych itd. Zebrania odbywać się miały w tygodnie po zebraniach miesięcznych Towarzystwa. O Warszawie wygłoszono m.in. referaty: Stanisław Thugutt - „Warszawa do 1572 r.", Aleksander Janowski - „O trzech kępach na Wiśle", Ignacy Baranowski - „O rodzinie Drewnów", Edmund Jankowski - „Ogrody Warszawy", W. Ehrenberg - „Sprawa żydowska w starej Warszawie", J. Kwietniewski - „Praga". Szerzej w: Sprawozdanie PTK za rok 1912, s. 56.

³⁸ *Z Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego*, „Ziemia” 1912, s. 161.

³⁹ W regulaminie Sekcji Miłośników Warszawy, zatwierdzonym przez Zarząd Główny Towarzystwa Krajoznawczego dnia 14 IV 1912 r. zapisano m.in.: paragraf 2. S. ma na celu: a) gromadzenie i opracowywanie materiałów do dziejów Warszawy, b) podejmowanie wydawnictw z tego zakresu, c) przygotowywanie przewodników po Warszawie (z urządzaniem wykładów na

Pracy w krajoznawstwie nieodłącznie towarzyszyła fotografia, która na początku XX stulecia, zafascynowała szerokie kręgi społeczeństwa. Był to nie tylko sposób na wyrażanie twórczych pasji, ale i doskonale narzędzie pracy, szczególnie przy inwentaryzacji zabytków, ilustrowaniu publikacji i przewodników, oraz ważna forma popularyzacji samego ruchu. Przy PTK już w 1908 r. powołano Komisję Fotograficzną, zajmującą się tworzeniem zbiorów fotografii i przeźroczy, ich wykorzystywaniem do prelekcji i odczytów oraz wydawaniem w seriach pocztówek krajoznawczych⁴⁰.

Współpraca redakcji "Ziemi" i Komisji Fotograficznej przynosiła efekty w postaci publikacji zdjęć na łamach czasopisma. Również dorobek osobisty Thugutta - amatora w tej dziedzinie - był znaczący. Jego zdjęcia przeważnie ilustrowały artykuły innych autorów, a ich tematem były przede wszystkim budowle zabytkowe świeckie i sakralne z Warszawy, kieleckiego, radomskiego, Wielkopolski i Pomorza oraz Łowicza i Kutna. Zdjęcia krajobrazowe przedstawiały przyrodę świętokrzyską, nadmorską i kaszubską⁴¹. "Wykonując zdjęcia posługiwał się Thugutt przede wszystkim wiedzą o danym terenie oraz praktyczną znajomością środowiska; specyfika obiektów i zjawisk była dla niego nadrzędna, pragnął zanotować na kliszy typowe cechy i najważniejsze ujęcia. Spojrzenie estetyzujące ujawnia się u niego raczej wyjątkowo"⁴².

Plon wypraw fotograficznych skutecznie służył szybkiemu powiększaniu zbiorów PTK, a dzięki temu powstawała możliwość organizowania wystaw. To właśnie Komisja Fotograficzna w roku 1911 wystąpiła z projektem urządzenia wielkiej wystawy pt. "Krajobraz polski"⁴³. Stanisław Thugutt był wówczas jej członkiem i wszedł do powołanego we wrześniu 1911 r. Komitetu Wystawy⁴⁴, który szczegółowo określił tematykę⁴⁵ oraz formy⁴⁶ prac.

miejscu) i organizowanie wycieczek instrukcyjnych, d) urządzenie odczytów, pogadek i pokazów dla Członków Sekcji i osób wprowadzonych. Paragraf 4. Stosunek do komisji T-wa: a) S. korzystać może z wszystkich zbiorów, pod zarządkiem lub dozorem komisji pozostających (fotograficzna, muzealna, wydawnicza, biblioteka) w porozumieniu z zarządkiem tych komisji, b) wszelkie zbiory swoje, mające wartość naukową, muzealną lub archiwalną, S. przekazuje odpowiednim komisjom Towarzystwa. Szerzej w: *Sprawozdanie PTK za rok 1912*, s. 57.

⁴⁰ A. Czarnowski, *Stanisław Thugutt - Fotograf*, „Barbakan” 1999, nr 28 - 29, s. 43.

⁴¹ Patrz TABELA.

⁴² A. Czarnowski, *S. Thugutt...*, poz. cyt., s. 41.

⁴³ Wystawa „Krajobraz Polski”, „Ziemia” 1911, s. 390 - 391.

⁴⁴ Na czele Komitetu Wystawy stał Kazimierz Kulwieć.

⁴⁵ I. Krajobrazy ogólne, dające pojęcie o typowych widokach, właściwych poszczególnym okolicom kraju. II. Krajobrazy szczegółowe, ilustrujące składniki krajobrazu, a więc ilustracje, charakteryzujące: A. Roślinność, B. Przyrodę martwą. III. Siedziby człowieka i jego prace, ich wpływ na charakter krajobrazu. IV. Krajobraz w czterech porach roku. Retrospektywne zbiory krajobrazów polskich.

⁴⁶ 1. Zdjęcia fotograficzne dowolnego formatu i wielkości (...). 2. Rysunki ręczne. 3. Obrazy. 4. Klisze fotograficzne. 5. Odbitki lub klisze stereoskopowe.

Prace konkursowe zaprezentowano w trzech działach: malarskim, bibliograficznym oraz fotograficznym⁴⁷, a do jury działu fotograficznego⁴⁸ zaproszono Thugutta⁴⁹. Poza konkursem wystawiono również dzieła członków Komisji Fotograficznej. Wyeksponowano 39 prac Stanisława Thugutta, z których część zamieszczono w towarzyszącym wystawie wydawnictwie albumowym pt. *Z naszych krajobrazów*⁵⁰.

Fotografia była jednym z najważniejszych sposobów dokumentowania walorów krajoznawczych Polski, stanowiła doskonały sposób utrwalenia śladów polskości i kultury ziem pozostających pod zaborami. Kazimierz Dolny nad Wisłą, ze względu na doskonale zachowaną renesansową architekturę i niezwykły klimat, zachęcał do uwiecznienia jego piękna. Również Thugutt uległ tej fascynacji, a rezultatem jej było opublikowanie 20 czarno-białych zdjęć w albumie *Kazimierz nad Wisłą*, przedstawiających m.in.: basztę, zamek, ratusz, rynek, klasztor Reformatów, spichlerze nad Wisłą, lasek miejski, drogi do Puław i Nałęczowa, widoki Janowca oraz kilka zdjęć rodzajowych⁵¹. Pozycja ta nie należy do wybitnych, zarówno strona edytorska, jak i poligraficzna pozostawia wiele do życzenia, a w opinii Czarnowskiego również zdjęcia: "wydają

⁴⁷ Katalog „Wystawa Krajobrazu Polski - 1912” wyszedł jako dodatek do 9 nr „Ziemi” 1912 r 1 marca 1912 r. w Wielkiej Sali Ratuszowej w Warszawie (d. pałac Jabłonowskich, pl. Teatralny) otwarto wystawę „Krajobraz Polski”. Ekspozycję ułożono w trzech działach: fotograficznym, gdzie w 21 grupach wystawiono 1061 fotografii mających wartość dokumentu (w dziale obrazy fotograficzne znalazły się dzieła Jana Bułhaka); malarskim, gdzie pokazano 98 obrazów wybitnych polskich pejzażystów m.in. Chełmońskiego, Pałata, Wyczółkowskiego, Gersona, Wyspiańskiego, Gierzyńskiego, Mehoffera; bibliograficznym, gdzie wystawiono książki i publikacje. skompletowane przez firmę Gebethner i Wolff przy współpracy naukowej Kazimierza Kulwiecia. Wydano katalog „Wystawa Krajobrazu Polski - 1912” w wersji polskiej i rosyjskiej. Szerzej: T. Maczubski, *Z dziejów Turystyki...*, poz. cyt., s. 21.

⁴⁸ W dziale fotograficznym wystawy „Krajobraz polski” wyodrębniono 21 grup: 1) Obrazy fotograficzne. 2) Wśród turni, regli i skał. 3) Wśród pól i łąk. 4) Z nad jezior, rzek i stawów. 5) Z nad morskiego brzegu. 6) Nasze drogi. 7) Rzeźba geologiczna. 8) Wśród utworów lodowcowych 9) Pojedyncze okazy naszych drzew. 10) Zbiorowiska roślinne. 11) Nasze lasy. 12) Wpływ na roślinność wiatru i wody. 13) Roślinność zarastająca jeziora, rzeki, stawy i bagna. 14) Wsie i zagrody. 15) Dwory, zamki i pałace. 16) Z ogrodów i parków. 17) Świątynie. 18) Z miast i miasteczek. 19) Ruiny zamków, grodziska i kurhany. 20) Czem u nas człowiek krajobraz zdobi. 21) Czem człowiek krajobraz szpeci. Szerzej: *Z Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego*, „Ziemia” 1912, s. 177.

⁴⁹ Thuguttowi towarzyszyli: Konrad Chmielewski, Jan Heurich, Aleksander Janowski, T. Jaroszyński, ks. K. Lubomirski, P. Sosnowski i Zawodźki. Jury przyznało dwa dyplomy honorowe dla Jana Bułhaka i Rajmunda Cholewińskiego, 17 dyplomów uznania m.in. dla Leona Ostaszeńskiego i Mikołaja Wisznickiego, i 5 listów pochwalnych. Szerzej: *Z Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego*, „Ziemia” 1912, s. 226.

⁵⁰ A. Czarnowski, *S. Thugutt...*, poz. cyt., s. 42.

⁵¹ S. Thugutt, *Kazimierz nad Wisłą*, Warszawa 1907.

się przypadkowe, robione w pośpiechu i trudno byłoby wyróżnić jakieś ciekawsze ujęcie"⁵².

Od roku 1912, przez 4 lata, Thugutt redagował miesięcznik "Fotograf Warszawski" - organ Towarzystwa Fotograficznego⁵³, a w latach 1913-1915 był równocześnie kierownikiem biblioteki PTK⁵⁴. Założona w pierwszym roku działalności Towarzystwa (1907 r.), z inicjatywy ówczesnego wiceprezesa - Kazimierza Kulwiecia, biblioteka miała być placówką ułatwiającą pracę wszystkim struktom⁵⁵.

Thugutt podejmował działania uniemożliwiające "zaśnięcie duszy narodu" na wiele sposobów. Był publicystą o wyjątkowej rozległości spojrzenia na sprawy krajowe i zagraniczne. Cyklicznie w "Ziemi" ukazywały się jego *Gawędy krajoznawcze*, wiele felietonów dotyczących Warszawy, tłumaczył relacje z wypraw podróżników: Szweda - Swena Hedina, Francuza - Juliusza Hureta.

W dorobku literackim Thugutta szczególne miejsce zajmują wspomniane gawędy krajoznawcze, przybliżające czytelnikom "Ziemi", aktualne problemy społeczno-obyczajowe. Różnorodność podejmowanych w nich tematów świadczy o wielostronności zainteresowań Thugutta, a zarazem o jego szerokiej wiedzy.

Kiedy więzi historyczne, gospodarcze i kulturalne między ziemiami osłabione były kordonami zaborców, świadomość narodowa dawała poczucie bliskości kulturowej oraz odrębności w stosunku do zaborców. Naród mógł egzystować bez własnego państwa, ale dla jego przetrwania podstawą była kultura, która utrzymywała poczucie wspólnoty narodowej. W jednym z pierwszych numerów "Ziemi" Thugutt podjął tę właśnie problematykę, pisząc m.in.: "Naród, który w rdzeniu swym i istocie pozostał nietkniętym, który w duszy swej nosi jak najdokładniej określone sympatie i antypatie, który ma wreszcie bardzo mocne i bardzo wrażliwe poczucie swojej odrębności, nie mógłby poprzestać na jakimś mdłym, kosmopolitycznym szablonie życia, ani tym bardziej nie mógłby przyswoić sobie obyczaju cudzego. Byłaby to sprzeczność w samym założeniu, ponieważ właśnie naród, odbłaskiem cudzego życia żyjący, nie miałby w sobie poczucia odrębności, nie umiałby kochać ani nienawidzić, nie umiałby pamiętać, bodaj, że nie umiałby nawet żyć i przeto w niewątpliwiej konsekwencji nie żyłby już od dawna"⁵⁶.

⁵² A. Czarnowski, *S. Thugutt...*, poz. cyt., s. 42.

⁵³ Tamże, s. 43.

⁵⁴ Jego poprzednikami byli Antoni Ojczyński i Kazimierz Rakowiecki. Szerzej [w:] T. Maczulis, *Z dziejów turystyki w Warszawie*, Warszawa 2003, s. 21 - 22.

⁵⁵ Tamże.

⁵⁶ Boruta, *Gawędy krajoznawcze*, V, „Ziemia” 1910, s. 157.

Zasadniczym warunkiem zachowania dziedzictwa kulturowego, była według Thugutta identyfikacja z wydarzeniami z dziejów narodu. W 500. rocznicę bitwy pod Grunwaldem zastanawiał się jaka jest wiedza społeczeństwa na temat tego zagadnienia. Ze smutkiem konstatował, że zasób wiadomości o wydarzeniach grunwaldzkich oraz w ogóle o polskich problemach w zaborze pruskim był niedostateczny: "dochodzimy do granic wprost niedopuszczalnych, kompromitujących"⁵⁷. A przecież świadomość narodowa, stanowiąca o przynależności do danego państwa, wymagała zachowywania w pamięci tradycji i wydarzeń historycznych oraz ich przekazywania kolejnym pokoleniom. Rocznicą grunwaldzką była dla Thugutta okazją do wniesienia postulatu o podejmowaniu badań o tych terenach i upowszechnianiu ich w formie publikacji. "Nie jedno okolicznościowe wydawnictwo, ale niekończący się ich szereg trzeba tworzyć; [...]. Jeżeli brak jest środków - można je wynaleźć; jeżeli przy zwiedzaniu nawpół zniemczonych miejscowości trudno liczyć na gościnne przyjęcie - nie jedziemy tam po laury, ani na spacer pod łukiem tryumfalnym"⁵⁸.

Niewątpliwie na podkreślenie zasługuje konsekwentny opór Thugutta wobec polityki niemieckiej w zaborze pruskim: "temu, co polskie jest, podcina się tam bezlitośnie korzenie, stawia się nieprzebyte tamy"⁵⁹.

W sytuacji utraty państwowości należało pielęgnować kulturę - kulturę tworzoną przez lud polski. Ludzie kreujący wartości intelektualne, techniczne, artystyczne, etyczne, religijne nadawali im charakterystyczny koloryt narodowy. Przynależność do narodu kształtowała się nie tylko na podstawie przynależności do danego terytorium, ale także poprzez udział w jego historii i kulturze, dlatego tak istotnym - zdaniem Thugutta - było, by: "nawet dziś, przy ciągłym krzyżowaniu się kultur i wpływów, przy zmienności warunków i otoczenia, w których uczeni i artyści działają"⁶⁰, nie dopuszczać do fałszowania życiorysów wielkich postaci narodu polskiego, nie pozwalać na zacieranie śladów ich działalności na niwie kraju. Tym bardziej w sytuacji, kiedy już pod koniec XIX wieku: "W Niemczech, upojonych wielkimi zwycięstwami, nastała moda anektowania nie tylko krajów, ale i ludzi mogących pomnożyć wielki wieniec wawrzynu, należy teutońskiej kulturze"⁶¹. Wobec takiego zagrożenia powinni: "[...] wszyscy i wszędzie murem stanąć gotowi w obronie t. zw. sław narodowych, ściślej mówiąc w obronie ich nierozzerwalnej przynależności do danej kultury narodowej"⁶².

⁵⁷ Boruta, *Gawędy krajoznawcze*, XII, „Ziemia” 1910, s. 446.

⁵⁸ Tamże.

⁵⁹ Boruta, *Gawędy krajoznawcze*, X, „Ziemia” 1910, s. 380.

⁶⁰ Boruta, *Gawędy krajoznawcze*, „Ziemia” 1912, s. 778.

⁶¹ Tamże, s. 779.

⁶² Tamże, s. 778.

W znajdującym się w niewoli państwie podkreślanie odrębności polskich grup etnograficznych, miało służyć umacnianiu poczucia jedności narodowej i być orężem przeciwko germanizacji i rusyfikacji. Działalność ta miała swego orędownika także w osobie Stanisława Thugutta, który swoje zainteresowania skupił na Kaszubach⁶³. Ta, ukształtowana na podstawie wspólnych losów historycznych, wspólnota ludzi zamieszkiwała określoną przestrzeń⁶⁴, mówiła własnym językiem i skupiała się wokół takich samych wartości kultury⁶⁵. Łączyła ich potrzeba utrzymania swego terytorium oraz jego obrony przed zagrożeniami zewnętrznymi - germanizacją. "[...] z kim tu germanizacja walczyła? Naprzód była niezależność państwowa kaszubsko-pomorska, po której już zresztą, z dawien dawna mogiły trawą, zarosły. Potem był żelazny, niemiłosierny bunt krzyżacki, wydeptujący wszystko w ziemię, potem wreszcie była Polska, ale taka jakaś daleka, taka mityczna bez mała, jak bóstwo na niebie. Tu, jeśli o wpływ kulturalny chodzi, panował nie Kraków i nie Warszawa, tylko Gdańsk, [...] panowała Oliwa, Kartuzy, Królewiec, gdzieś tam morze, łączące kraj z obcym, nie polskim światem"⁶⁶.

Rozbiory dokonały ostatecznego zerwania więzi łączących ludność nadmorską z pozostałymi ziemiami Polski: "W pierwszej połowie XIX wieku Kaszuby są dla nas zapomnianym mitem, dla Niemców dziczą i pustynią, "od Boga i ludzi zapomnianą". Potem na ten grunt ubogi, surowy przychodzi nowoczesna kultura, oczywiście niemiecka. Wypędza resztki obyczaju domowego, zdiera strój, przebudowuje praktycznie, wygodnie i haniebnie mieszkania, daje zresztą, ludności za to korzyści całkiem realne, całkiem namacalne - drogi, koleje, poczty, apteki, uczy ją, i zmusza pracować, odrywa od pierwotnego rybołówstwa, wypędza siłą, z jezior, uczy pracy na roli. I całkiem współrzędnie, w czasach zwłaszcza najostatniejszych, całkiem świadomie i celowo - niemczy. [...] Pod naciskiem ataku, wykonywanego z legendarną "furią teutońską" te ginące 140.000 drobnego szczepu ugina się dosłownie. Traci język, traci wszystkie cechy zewnętrzne, odróżniające go od innych"⁶⁷.

⁶³ J. Kamocki, *Zarys grup etnograficznych w Polsce*, [w:] *Annales Universitatis Mariae Curie - Skłodowska, Sectio F. Historia* Vol. XLVI/XLVII 1991/1992, Lublin 1992, s. 117 - 120.

⁶⁴ S. Thugutt, *Mapa Pomorza Polskiego*, „Ziemia” 1911, s. 356 - 357.

⁶⁵ A. Bukowski, *Pojezierze Kaszubskie*, Warszawa 1952; A. Bukowski, *Regionalizm kaszubski*, Poznań 1950; A. Kutrzebiana, *Etnografia polskich grup ludnościowych na zachodzie (Prusy i Kaszuby)*, Kraków 1945; F. Lorentz, *Kaszubi. Kultura ludowa i język*, Toruń 1934; A. Fischer, *Kaszubi na tle etnografii polskiej*, Toruń 1934; H. Popowska - Taborska, *Szkice z kaszubszczyzny*, Wejherowo, 1987; I. Trojanowska, *Szwajcaria kaszubska*, Warszawa 1987; Z. Szultka, *Studia nad rodowodem i językiem Kaszubów*, Gdańsk 1992; D. Pandowska, *Kaszuby wśród nazw Pomorza w XIII wieku*, Gdańsk 1993.

⁶⁶ S. Thugutt, *Zwrażeń kaszubskich*, „Ziemia” 1911, s. 359.

⁶⁷ Tamże.

Znajomość Thugutta z działaczami kaszubskimi rozbudziła zainteresowania ludem nadmorskim i zachęciła do pracy w prezentowanym przez nich kierunku. W 1911 r. jeden z numerów "Ziemi" ukazał się jako "zeszyt monograficzny Kaszubsko-Pomorski"⁶⁸, a Aleksander Majkowski zapoznawał czytelników z regionem⁶⁹ i informował, że: "młodsze pokolenie kaszubów rodowitych zaczęło się zajmować mową i historią swego szczepu. [...] uznają się za szczep jeden z wielu wielkiego narodu polskiego, uznają wspólność kulturalną i polityczną z Polską. Widzą atoli jedyne ocalenie kresów pomorskich w silnym akcentowaniu właściwości szczepowych, nie zaś w ignorowaniu ich [...]"⁷⁰.

Thugutt nie miał ambicji odtworzenia życia i zwyczajów regionu, ale skoncentrował swe wysiłki na działaniach służących spajaniu tych ziem z resztą Polski. Popularyzując wiedzę o nich wskazywał, jakie wartości społeczne, kulturalne i gospodarcze wnieść mogą Kaszubi do życia narodu i państwa. "Jeździłem kilkakrotnie na Kaszuby - pisał - które zszedłem wszędy i wzdłuż, poznałem wybitniejszych działaczy tamtejszych: nieżyjących już dr. Majkowskiego w Kościerzynie i sędziego Chmielewskiego w Sopotach, czytałem o Pomorzu dużo. Później sprowadzaliśmy wycieczki kaszubskie do Warszawy. Interesowało mnie zawsze, jak im się też Warszawa, biedna, przedwojenna Warszawa podoba, boć to byli bywalcy, znający Gdańsk, często Berlin, czasami Westfalię"⁷¹.

Głównym ośrodkiem życia narodowego i kulturalnego na Kaszubach była Kościerzyna, będąca jednocześnie "siedliskiem najbardziej wytężonej agitacji hakatystycznej, w pierwszorzędnym, najjadowitszym gatunku"⁷².

Hakata⁷³ prowadziła na ziemiach zaboru pruskiego zakrojoną na szeroką skalę propagandę antypolską. Ale w odpowiedzi na nacisk: "powstaje ruch młodokaszubski, wspaniały rozwój banków i towarzystw, szerząca się samorzutnie jak ogień oświata polska"⁷⁴. Ogniskiem ruchu młodokaszubskiego w Kościerzynie był w latach 1906-1910 dom wspomnianego Aleksandra Majko-

⁶⁸ „Ziemia”, nr 22 z dnia 3 VI 1911.

⁶⁹ A. Majkowski, *Kwestya kaszubska*, „Ziemia” 1911, s. 338 - 345.

⁷⁰ Tamże, s. 345.

⁷¹ S. Thugutt, *Moje życie*, poz. cyt., s. 20.

⁷² S. Thugutt, *Z wrażeń...*, poz. cyt., s. 359.

⁷³ Hakata - Deutscher Ostmarkenverein (Niemieckie Stowarzyszenie Kresów Wschodnich), nacjonalistyczna organizacja antypolska, założona w 1894 r. w Poznaniu. Hakata popierała wszelkie formy walki ekonomicznej z ludnością polską, działalność Komisji Kolonizacyjnej oraz decyzje rządu o wywłaszczeniu Polaków. W 1896 r. przeniosiła swą siedzibę do Berlina. Prowadziła antypolską politykę aż do rozwiązania w 1934 r.

⁷⁴ S. Thugutt, *Z wrażeń...*, poz. cyt., s. 360.

wskiego⁷⁵ - redaktora "Gazety Gdańskiej"⁷⁶, założyciela miesięcznika "Gryf"⁷⁷. Informowanie zarówno samych Kaszubów, jak i ogółu społeczeństwa polskiego, o wydarzeniach w regionie miało stanowić swoistą zaporę przeciw postępującej germanizacji. Thugutt udostępnił Majkowskiemu również łamy "Ziemi"⁷⁸.

Thugutt pracował w Kole Przyjaciół Kaszub, rozbudzając wśród owej ludności ideę zbliżenia regionu do Polski⁷⁹. Jego artykuły były jeszcze jednym przyczynkiem do utworzenia regionowi kaszubskiemu drogi do zajęcia należnego miejsca w kulturze polskiej. Nieznajomość rzeczywistości kaszubskiej - zdaniem Thugutta - trwanie w przekonaniu, że: "polskość tudoszczętnie w ziemię wdeptano, czy raczej z korzeniem z niej wyrrywano"⁸⁰, prowadziła do błędnego wnioskowania i niedorzecznego ostracyzmu wybrzeży Bałtyku, jako całkowicie niemieczonych: "W polemice o bojkot wybrzeża gdańskiego przez Królestwo, zaznaczano wręcz, że Kaszubów nikt już i nic wydrzeć z paszczy germanizmu nie zdoła, że przeto tłumaczenie się potrzebą obrony jest argumentem chybionym, jeżeli nie szkodliwym"⁸¹.

Pokazywał niemieckie dążenia do opanowania terenów Kaszub, poprzez wykupywanie rzekomych nieużytków (i późniejsze ich zalesianie) oraz jezior, w których zakazywano połowów miejscowym rybakom⁸². Ale Kaszubi nie poddali się bezwiednie ekspansji nieprzyjaciela: "z trzeźwością społeczeństwa, które umie się posługiwać w swojej obronie najbardziej potężnymi z broni współczesnych, ci "ginący" potrafili wpaść od razu na drogi najbardziej właści-

⁷⁵ Aleksander Majkowski (1876 - 1938) - pisarz i działacz ludowy, lekarz; twórca i lider tzw. ruchu młodokaszubskiego. W 1905 r. pełnił on funkcję redaktora „Gazety Gdańskiej”, przy której wychodziła „Družba” - dwutygodniowy dodatek literacki pisany po kaszubsku. Założył też - poświęcony pielęgnowaniu kultury ludowej oraz sprawom społeczno - politycznym Kaszubów - miesięcznik „Gryf”. W 1913 r. założył Muzeum Kaszubsko - Pomorskie w Sopocie; 1918 - 20 występował za wcieleniem Kaszub do Polski; autor wierszy, poematów, bajek, utworów satyrycznych, głównie w gwarze kaszubskiej (wybór *Wiersze i frantówci* 1957); w powieści *Życie i przygody Remusa* (oprac. w wersji gwarowej 1938 i w wersji literackiej 1964) zawarł swą bogatą wiedzę o Kaszubach, ich historii, krajobrazie, folklorze; *Historia Kaszubów* (1938); *Pomorzanie* (1973).

⁷⁶ Szerzej: *Prasa polska w latach 1864 - 1918*; Warszawa 1976, pod red. J. Łojka, s. 207.

⁷⁷ Gryf ukazywał się w latach 1908 - 1912, najpierw w Kościerzynie, następnie w Gdańsku. Szerzej: *Prasa polska...*, poz. cyt., s. 207.

⁷⁸ A. Majkowski, *Szkice z życia Kaszubów w pow. kartuskim*, „Ziemia” 1913, cz. I, s. 346-350; cz. II, 376 - 378; cz. IV, 392 - 394; cz. V, 406 - 409.

⁷⁹ S. Thugutt, *Moje życie*, poz. cyt., s. 20.

⁸⁰ S. Thugutt, *Zwrażeń...*, poz. cyt., s. 358.

⁸¹ Boruta, *Gawędy krajoznawcze*, XV, „Ziemia” 1910, s. 540.

⁸² Tamże, s. 542.

we, na jedyne, jakie im stały otworem: organizacji ekonomicznej i narodowej oświaty"⁸³.

Ruch młodokaszubski przeciwstawiał się szybko postępującej germanizacji Kaszubów: "żywiłowy pęd samoobrony i mocne przecieranie długo zaspanych oczów"⁸⁴ wyrażały się przede wszystkim w aktywizowaniu polskiego życia społeczno-kulturalnego, poprzez zakładanie spółek, banków, domów ludowych i towarzystw⁸⁵. W samej Kościerzynie działało ich aż 14: Towarzystwo Przemysłowców Katolicko-Polskich, Towarzystwo Młodzieży Chrześcijańskiej, "Sokół", Filia Towarzystwa Młodzieży Kupieckiej w Poznaniu, Towarzystwo Śpiewackie "Halka", Towarzystwo Czytelni Polskiej, Towarzystwo Wyborcze na pow. kościerski, Towarzystwo Wyborcze na m. Kościerzynę, "Dom Kaszubski", "Bazar", Towarzystwo Ludowe Oświatowe, Spółka Wydawnicza "Gryfa", Bank Ludowy, Spółka Parcelacyjna⁸⁶.

Thugutt analizował fluktuacje nastrojów i stan świadomości zbiorowej Kaszubów: "różnych zdarzało mi się spotykać ludzi, niemniej różne słyszeć poglądy. Od krańcowego optymizmu, prącego naprzód z pogodnym uśmiechem, do nie mniej skrajnego pesymizmu, łamiącego ręce i - też drepcącego za tamtym. Ale nie spotkałem człowieka, który by mógł zamknąć oczy na ten niebywały rozkwit ekonomiczny, na potężny odruch narodka, budzącego się z głębokiego snu tylu wieków. [...] Bo, pomimo wahań i złudzeń, najistotniejszą treścią i podłożem jest tu nie co innego, jeno polskość, jeno - jeśli wolicie - kaszubskość. Wszystko inne jest tylko - nalotem"⁸⁷. Uważał, że należy pomóc Kaszubom, wzywał do ich wspomagania: "Zaprzestańmy nedorzeczných, w nieszczęsną godzinę urojonych conceptów o konieczności odwrócenia się plecami do wybrzeża Bałtyku, które "już jest czysto niemieckie" [...] wyrzekać się swojego; swoich, póki tam jeden człowiek mówi po polsku, póki jedne oczy patrzą w stronę Warszawy, nie mamy poprostu prawa. Chyba żeśmy sami ludzi umarli"⁸⁸.

Poddawana germanizacji była także Wielkopolska, która w 1793 r. wraz z Poznaniem stała się częścią państwa pruskiego - państwa o odmiennej od Rzeczypospolitej organizacji i prawodawstwie⁸⁹. Na łamach "Ziemi" Thugutt podnosił głos również w tej kwestii, uznając Poznańskie za region, który: "wdziel-

⁸³ Tamże, s. 540.

⁸⁴ S. Thugutt, *Zwrażeń...*, poz. cyt., s. 359.

⁸⁵ Tamże.

⁸⁶ Tamże.

⁸⁷ S. Thugutt, *Zwrażeń...*, poz. cyt., s. 359 - 360.

⁸⁸ Boruta, *Gawędy krajoznawcze*, XV, poz. cyt., s. 542.

⁸⁹ H. Samsonowicz, J. Tazbir, T. Lępkowski, T. Nałęcz, *Polska. Losy państwa i narodu polskiego*, Warszawa 1992; B. Engelman, *Prusy kraj nieograniczonych możliwości*, Poznań 1984.

nej i skutecznej obronie swej ojcowizny świeci innym dzielnicom przykładem"⁹⁰. Thugutt wspominał o ożywieniu ruchu wydawniczego w Poznaniu⁹¹, wskazywał na podniesienie poziomu publikacji, zarówno ich jakości, jak i sposobu wydawania. Tematyka większości z nich dotyczyła krajoznawstwa: "zajmując się odtwarzaniem bogactw i piękności kraju", co stanowiło według Thugutta: "jeden z najlepszych sposobów brania z powrotem w posiadanie ziemi odwiecznie własnej, a wydzieranej i zaprzeczanej przez obcych"⁹².

Działania te wspierać miało nowo powstałe Towarzystwo Krajoznawcze w Poznaniu⁹³. Cieszyła Thugutta inicjatywa prywatna poznańskiego księgarza Mariana Niemierkiewicza, który w serii "Biblioteka wielkopolska" podjął się wydawania ilustrowanych monografii z zakresu kultury i sztuki wielkopolskiej. Jako pierwsza ukazała się monografia ratusza poznańskiego, pt. *Ratusz poznański...*, z 17 ilustracjami, autorstwa Nikodema Pajzderskiego⁹⁴. Równolegle ukazała się w Poznaniu druga publikacja poświęcona temu samemu tematowi skreślona przez Kazimierza Rucińskiego - *Ratusz poznański (z ilustracjami)*⁹⁵. Książki stały się dla Thugutta pretekstem do streszczenia w kilku akapitach krótkiej historii zabytku i jego architektury, do której dołączył rysunek rzutu poziomego budowli⁹⁶.

Działania pruskie sprowokowały opór i jednoczenie się Polaków w walce z germanizacją, która przebiegała na wielu płaszczyznach i przybierała rozmaite formy. Praca organiczna we wszystkich dziedzinach: gospodarce, oświacie, kulturze, nauce, opiece społecznej, edukacji, miała wzmocnić polskie życie narodowe, pogłębić świadomość społeczeństwa, zmodernizować stosunki gospodarczo-społeczne. Walka z germanizacją była ważnym zadaniem również dla Thugutta. Zaniepokojony brakiem publikacji w języku polskim, przedstawiających historię ojczystych ziem, apelował do krajoznawców o opracowywanie rodzimych zagadnień. "Posługiwać się pracą i badaniem obcych mamy nie tylko prawo, ale i obowiązek; niemniej [...] tamte dzieła nie są ku naszej

⁹⁰ Boruta, *Gawędy krajoznawcze*, XV, poz. cyt., s. 542.

⁹¹ S. Thugutt, *Ratusz Poznański*, „Ziemia” 1913, s. 523.

⁹² Tamże.

⁹³ 17 VI 1913 r. zawiązało się w Poznaniu Towarzystwo Krajoznawcze, którego działalność obejmować miała ziemie zaboru pruskiego. Jego cele i zadania pokrywały się z tymi, które realizowało w Królestwie Polskim Towarzystwo Krajoznawcze w Warszawie. Zarząd poznańskiego TK: Bernard Chrzanowski (prezes), Cyryl Ratajski (wiceprezes), Czesław Andrzejewski (sekretarz), dr S. Pernaczyński (skarbnik) i ks. S. Grzęda (bibliotekarz). Szerzej: Ze stowarzyszeń, „Ziemia” 1913, s. 466.

⁹⁴ S. Thugutt, *Ratusz...*, poz. cyt., s. 523.

⁹⁵ Tamże.

⁹⁶ Tamże, s. 524-527.

⁹⁷ Tamże, s. 526.

chwale i ku naszemu pożytkowi pisane, [...] są roboty, w których się nie wolno nikim wyręczać, [...] nie chceć znać domu, który się od kilkunastu pokoleń zamieszkuje, mógłby ten chyba, kto się z niego ma zamiar wyprowadzić"⁹⁸. Lektura niemieckich opracowań - "ciągły kontakt z tą wrogą, w najlepszym wypadku obojętną nam myślą" - była zdaniem Thugutta wręcz niebezpieczna, bowiem ich autorzy: "traktując rzecz ze swojego punktu widzenia, podkreślając, poszukując każdego najsłabszego bodajby śladu, który łączy te nasze kresy zachodnie, z kulturą niemiecką, są w stanie zasugerować czytelnika"⁹⁹.

Ale choć Thugutt przeciwstawiał się wpływowi niemieckim, to nie pozostawał głuchy na to, co działo się w Niemczech. Od lat 70-tych XIX stulecia doszło tam do gwałtownego rozwoju wytwórczości przemysłowej. Wprowadzenie najnowocześniejszych - w owych latach - sposobów produkcji i zarządzania, sprawiło, że w krótkim czasie wyprzedziły one inne potęgi przemysłowe Europy: Anglię i Francję.

Przyczyny i warunki ekspansji politycznej i ekonomicznej Niemiec na Francję badał jeden z francuskich dziennikarzy. Thugutt tłumacząc na łamach "Ziemi" relacje z podróży Juliusza Hureta¹⁰⁰, zapoznawał czytelników m.in. z rozwojem przemysłu, szkolnictwa, handlu, chciał zwrócić uwagę społeczeństwa polskiego na sposób działania Niemców, na ich dążenia do wzrostu gospodarczego i podniesienia poziomu życia ludności. "Nie dla próżnej chwały narodu, z którym nas dziś nic, prócz niechęci, nie łączy, opisane zostały dzieje i rezultaty pracy, poczętej niegdyś dla utrzymania bytu, teraz dążącej do panowania nad światem. I nie dla wyprowadzenia stąd nauk, wskazań czy przestróg - to rzecz polityków i statystów. Ale przede wszystkim - dla ustalenia skali porównawczej niektórych form życia współczesnego w ich najdalej posuniętym rozwoju"¹⁰¹. Huret podkreślał pracowitość Niemców, doskonałą organizację przemysłu i zaplecza socjalnego. Te sekrety powodzenia - zapisane przez Francuza - Thugutt odnosił do rzeczywistości polskiej. Przyczyną opóźnionej industrializacji było nie tylko zacofanie rozwoju gospodarczego, lecz także brak niezależnego państwa polskiego. Przemiany przebiegały dużo wolniej, a do tego ich promotorami byli przede wszystkim kapitaliści niemieccy.

Thugutt zwracał też uwagę jak Polska była postrzegana przez obcokrajowców. Szczególnie zirytował go Feruccio Luppis, krytyk i eseista włoski, który relacje ze swojej wizyty opublikował na łamach mediolańskiego dziennika "Il Tempo". "Artykuł jest zresztą ładny i ciepły, trzymany w tonie dla nas zupełnie

⁹⁸ Boruta, Gawędy krajoznawcze, X, „Ziemia” 1910, s. 382.

⁹⁹ Tamże.

¹⁰⁰ J. Huret, *W obozie nieprzyjaciół*, „Ziemia” 1910, cz. I, *Parę słów wstępu*, s. 27 - 30; cz. II, *Farby i proszki*, s. 42 - 45; cz. III, *Wielkie miasta*, s. 59 - 61; cz. IV, *Na morzu*, s. 77 - 79.

¹⁰¹ J. Huret, *W obozie...*, poz. cyt., cz. IV, *Na morzu*, s. 79.

życzliwym, nie bardzo nawet klepiącym po ramieniu, raczej przez szkła zaciękawionej sympatii oglądający naszą nędzę hyperborejską. Z tym wszystkim jest nie tyle w szczegółach, ile w samym swym ogólnym założeniu z gruntu fałszywy, pisany tak, jak się pisze wrażenia o kraju, który się zna z obrazków" ¹⁰². Thugutt krytykował Luppisa za to, że pozwolił sobie na wywody pełne niedomówień, aluzji, luźnych hipotez i nieuprawnionych uogólnień. Zarzucał, że bez dostatecznego uzasadnienia i udokumentowania, wykreował fałszywy obraz Polski, obraz w którym: "Jest to Polska, malowana na dekoracje teatralne do sztucznego światła, kinkietów, rzutem pędzla mocnym, grubym i nieco sentymentalnym. Przede wszystkim pan autor nie rozróżnił tego, co jest istotne od tego, co jest przypadkowe. Bo - brać nędzę, opuszczenie i brud, za coś od natury ziem polskich nieodłącznego, jest to, powiedzmy bez gniewu, mylić się, wyrokując nieco zbyt pośpiesznie" ¹⁰³.

Thugutt wielką wagę przywiązywał do poznawania ziem ojczystych, apelował o popularyzację krajoznawstwa. Uważał, że społeczeństwo za mało wie o samym ruchu, jaki i o dziełach z tej dziedziny. Jego zdaniem: "jeśli komu na dość pustym polu naszej literatury ludowej rumienić się wypadnie, to w pierwszym rzędzie krajoznawcy bezsprzecznie, przy czym bardzo względnej wartości pociechą może być dla niego ogólny stan ubóstwa tej gałęzi wiedzy w Polsce, stan przybierający niekiedy w porównaniu z obcym krajoznawstwem o ziemiach polskich wprost zatrważające, skandaliczne rozmiary" ¹⁰⁴.

Thugutt zaprzeczał jakoby: "u nas o własnym kraju mogą i chcą wiedzieć tylko najwyższe typy umysłów, tylko ludzie poświęcający się wyłącznie i zawodowo nauce" ¹⁰⁵. Swoistym wyzwaniem dla krajoznawstwa było według niego skierowanie uwagi chłopą na znajomość ojczystych ziem. Za pilną potrzebę uznał dostarczenie mu wiadomości, które posłużyłyby jako materiał porównawczy i pozwoliły na uchwycenie odmienności: "swojego bezpośredniego obszaru z obszarem o miedzę leżącym" ¹⁰⁶. Zrozumienie różnic, jakie dzielą regiony i uchwycenie podobieństw, jakie ich łączą, umożliwiłoby poszerzenie horyzontu myślowego oraz: "spokojne rozejrzenie się po swoim domu, którego pokoje są wprawdzie pozamykane warownymi kłódkami, ale który jest większy i wspanialszy, niż by się jego posiadaczom z ciasnego zakątka mogło wydawać" ¹⁰⁷. Poznanie własnego kraju miałoby pomóc chłopu: "z zaściankowego

¹⁰² Boruta, *Gawędy krajoznawcze*, IX, „Ziemia” 1910, s. 349.

¹⁰³ Tamże.

¹⁰⁴ Boruta, *Gawędy krajoznawcze*, XXI, „Ziemia” 1911, s. 90 - 91.

¹⁰⁵ Tamże, s. 91.

¹⁰⁶ Tamże.

¹⁰⁷ Tamże.

parafianizmu stać się Polakiem, to się znaczy, mieszkańcem Europy środkowej" ¹⁰⁸.

Apelował, by naśladować Mieczysława Brzezińskiego ¹⁰⁹: "gorliwie się wzięli do rzeczy ci, którzy są mocni i władni, ci, którzy mogą nauczyć i pociągnąć innych za sobą" ¹¹⁰. Brzeziński był gorącym rzecznikiem idei oświaty ludu, był jednym ze współzałożycieli Polskiej Macierzy Szkolnej ¹¹¹, do której zadań należało organizowanie i wspieranie przede wszystkim polskich szkół ludowych oraz szerzenie czytelnictwa przez zakładanie sieci bibliotek stałych i ruchomych ¹¹². Szacunek do nauczyciela przyrody, redaktora i pisarza ludowego, teoretyka i praktyka wychowania młodych pokoleń, zobowiązywał do kontynuacji jego działalności: "prowadzenia dalej pracy, od której opadły ręce tego, co odszedł", dlatego: "w imię wdzięczności pozgonnej wyłonił się projekt uczczenia pamięci zmarłego, [...] ufundowania biblioteki ludowej imienia Brzezińskiego" ¹¹³.

Krajoznawstwo, jak każda gałąź wiedzy, powinno mieć kanon dzieł tzw. klasycznych: "których treść może być zdrowym pokarmem duchowym dla długiego szeregu pokoleń, [...] których twórcy patrzyli pod szerszym kątem widzenia, nie ograniczając się do uwzględniania potrzeb chwili bieżącej" ¹¹⁴. Miano klasyka polskiej literatury krajoznawczej Thugutt nadał Wincentemu Polowi ¹¹⁵, który łączył pracę naukowo-badawczą z działalnością literacką i popula-

¹⁰⁸ Tamże, s. 92.

¹⁰⁹ Mieczysław Brzeziński (1858 - 1911), przyrodnik, działacz społeczno - oświatowy, inicjator publikacji przyrodniczych dla ludu, autor licznych artykułów i ok. 40 książek. Szerzej w: *Polski Słownik Biograficzny*, t. 3, Kraków 1937, s. 40.

¹¹⁰ Boruta, *Gawędy krajoznawcze*, XXI, poz. cyt., s. 90.

¹¹¹ Współzałożycielami powstałej w 1905 r. w Warszawie Polskiej Macierzy Szkolnej byli m. in.: H. Sienkiewicz, ks. J. Gralewski, I. Chrzanowski, A. Osuchowski.

¹¹² Chętnik A., *Mieczysław Brzeziński, jego życie i praca*, Warszawa 1930; Stemler I., *Polska Macierz Szkolna. Szkic historyczno - sprawozdawczy dwudziestolecia działalności 1905 - 1925*, Warszawa 1926.

¹¹³ Boruta, *Gawędy krajoznawcze*, XXI, poz. cyt., s. 90.

¹¹⁴ Boruta, *Gawędy krajoznawcze*, XI, „Ziemia” 1910, s. 428.

¹¹⁵ Wincenty Pol (1807 - 72) - poeta, badacz geografii ziem polskich; uczestnik powstania listopadowego na Litwie; od 1833 r. w Galicji, 1847 - 48 redaktor „Biblioteki Zakładu Narodowego im. Ossolińskich”; 1849 r. objął pierwszą w Polsce katedrę geografii na uniwersytecie w Krakowie (podejrzany o nielojalność wobec władz, 1852 został zwolniony); 1872 r. członek AU; autor popularnych liryków powstańczych (*Pieśni Jamusza* 1835) i poematu *Pieśń o ziemi naszej* (1835, wyd. 1843), z biegiem lat stał się rzecznikiem tradycjonalizmu szlacheckiego (gawędy poetyckie *Pamiętniki J. Pana Benedykta Winnickiego*, t. 1 - 3 1853 - 55) i heroizacji sarmackiej przeszłości (rapsod rycerski *Mohort* 1854); także wybitny badacz Karpat (*Rzut oka na północne stoki Karpat* 1851), zasłużony popularyzator geografii i etnografii (*Obrazy z życia i natury*, seria I - II 1869 - 70); *Dzieła...*, (t. 1 - 10 1875 - 78), *Dzieła poetyckie* (wyd. 2, t. 1 - 4 1921), *Wybór poezji* (1863).

ryzatorską. "Przy tak ciągłym obcowaniu z ludem Pol nie tylko umie pewne zjawiska natury głębiej i świeżej odczuwać, ale je także umie trafniej i lepiej po polsku nazwać. Przez to język jego nabiera dosadności, przez to aż pachnie po prostu lasem i łąką, jeziorem i stepem" ¹¹⁶.

Wzorując się na swoim mistrzu, Thugutt również opisywał piękno przyrody ojczystej. Jego krajobrazy pojawiają się jak żywe i w czytelniku wywołują podobne jak u autora wzruszenie. Wędrówka z Nowej Słupi na Łysą Górę dostarczyła mu niezwyklej wrażeń. Warto tu przytoczyć dłuższy fragment, który daje wyobrażenie nie tylko o podziwie dla natury, ale i kunszcie literackim autora: "Cisza tu jest zresztą i spokój, niepozbawiony jakiegoś przedsmaku dzikości. Od miasta ciągną się do stóp góry małe, skromne poletka, obsiane zbożem, gdzieniegdzie przerwane rozmiękłą łączką, gdzie indziej zasiane gruzem, który się sypie od szczytu. Na granicy między polami i borem gruz ten przechodzi w potężne zwały skał, ciemne, mchem i krzakami obrosłe, groźne, jak resztki szańca, który niegdyś w piekielnym natarciu jakieś tytaniczne siły zburzyły.

Z boku, tuż u wstępu do lasu, sterczy okaleczony posąg słynnego pielgrzyma, co się raz na sto lat ma o ziarno maku naprzód ku klasztorowi posuwać, a kiedy dojdzie, nastanie dzień sądu. W to kryształowo jasne przedpołudnie, kiedy w przemocnych uściskach słońca ziemia jakby omdlewa z rozkoszy i niemoicy, kiedy ze zbielełego nieba nawet ptak chętnie przypada ku ziemi i nie słysząc nic, jeno z cicha przelewający się brzęk rojów muszek, ten potworny obecnie pątnik wznosi swoją straszliwie okaleczoną twarz ku górze, wzywając pomsty czy miłosierdzia, skarżąc się jękiem stworzeń, które z cichej zadumy brutalnie wyrwano, którym wiekuistego spokoju już nikt i nic nie powróci.

A tuż za nim, jakby go chciał wziąć w swoje objęcia, stoi wielką i ciemną ścianą bór. Na pierwszy rzut oka idzie od tej nie przebitej okiem czerni prawie lęk. Kontrast między nie objętym okiem wzorzystym kobiercem pól i łąk, jaki leży pod nami, i tym głuchym i ciemnym borem jest tak mocny, że by nawet najbardziej w myślach zatopionego wędrowca obudził z zadumy. Tam, na dole, cały przepych i cały wykuintonów przelewających się łagodnie jeden w drugi, miękkich, stonowanych oddaleniem i rozpylonym w lekkich opalach światłem" ¹¹⁷.

"Setki i tysiące myśli i wskazań" ¹¹⁸ dla krajoznawcy Thugutt odnajdował również w literaturze Bolesława Prusa ¹¹⁹, bowiem: "Znał swój kraj, jego ziemie

¹¹⁶ Boruta, Gawędy krajoznawcze, XI, poz. cyt., s. 429.

¹¹⁷ Boruta, Bór Łysogórski, „Ziemia” 1910, s. 519.

¹¹⁸ S. Thugutt, Nad grobem wielkiego człowieka, „Ziemia” 1912, s. 352.

¹¹⁹ Bolesław Prus - (1847 - 1912), pisarz i publicysta, od 1873 współpracownik wielu pism warszawskich, głównie „Kuriera Warszawskiego” i „Kuriera Codziennego”, 1882 - 83 redaktor „Nowin”; znakomity felietonista, stworzył oryginalną formę Kronik (t. 1 - 20 1954 - 70), autor m.in. powieści: *Lalka*, *Emancypantki*, *Faraon*, *Dzieci*.

i jego ludzi, ten powieściopisarz i felietonista, jak mało kto może" ¹²⁰. Jego kartki z podróży na Wołyń czy Lubelszczyznę, choć były tylko szkicami literackimi, to przekazywały czytelnikowi "mnóstwo myśli - arcygłębokich, spostrzeżeń - arcyindywidualnych. [...] I kilka lat jeszcze przed utworzeniem Towarzystwa Krajoznawczego wskazuje na konieczność założenia "Towarzystwa wspólnych wycieczek", nie wątpiąc, że rzecz pozornie tak błaha może obrodzić bujnym, zdrowym, "użytecznym owocem" ¹²¹.

Thugutt podzielał też wiarę Prusa w to, że: "w tym bezgranicznym zespoleniu ziemi z człowiekiem, w nierozdzielalnym ich zrośnięciu leży przyszłość i odrodzenie, [...] nic człowiekowi takiego szczęścia i spokoju dać nie może, jak odrzucenie z siebie drobnych, fałszywych nieraz trosk i zabiegów, staniecie oko w oko z wszechukoicielną naturą" ¹²².

Rozmiałowany w pięknie przyrody i doceniający potrzebę jej ochrony Thugutt, szczególnie cenił kontakt z naturą. Ubolewał nad diametralną zmianą stosunku człowieka do niej: "Były podobno czasy, kiedy ona była [natura - E. M.] człowiekowi - matką. Ale to było tak dawno, że nawet zbiorowa pamięć ludzkości nie jest w stanie tak daleko cofnąć się wstecz. Z czasem stosunek zmienił się, zwyrodniał. Z dziecka człowiek stał się napastnikiem, potem zwycięzcą, nareszcie posiadaczem" ¹²³. Thugutt krytykował konsumpcyjny stosunek człowieka wobec przyrody, wykorzystywanie jej wyłącznie do zaspokajania potrzeb: "Dziś natura jest dla nas przede wszystkim roboczym bydlęciem" ¹²⁴.

Piewca ruchu i przestrzeni zalecał harmonijne porozumienie człowieka z naturą, której piękno powinno pozostać całkowicie niezależne od niego, był przeciwnikiem sztucznego formowania przyrody. Sarkastycznie wyrażał się o wędrowcach goniących wyłącznie za osobliwościami: "W górach nosimy w kieszeni tabelkę z dokładnym obliczeniem wysokości każdej z nich oddzielnie, żeby przypadkiem nie okazać więcej zachwyty górze siedemsetmetrowej, aniżeli się należy tej, co ma okrągłe tysiąc; w lasach wyszukujemy najgrubszych drzew, w urwistych jarach - kamieni, które by jak najmniej do kamieni były podobne" ¹²⁵.

Nieustannie szukał sposobów, metod, środków, które by mu pomogły odnaleźć drogę do natury. Nawoływał, szczególnie mieszkańców miast, żyjących: "życiem szalonym nieszczęśliwym, głupim i małym", z których: "olbrzymia większość chodzi w ciężkim, nieraz krwawiącym jarzmie codziennych

¹²⁰ S. Thugutt, *Nad grobem...*, poz. cyt., s. 352.

¹²¹ Tamże, s. 351 - 352.

¹²² Tamże, s. 352.

¹²³ Boruta, *Gawędy krajoznawcze*, II, „Ziemia” 1910, s. 61.

¹²⁴ Tamże.

¹²⁵ Tamże.

obowiązków, bez możliwości wytchnienia", aby zwrócili się do: "dobrej, zdrowej i czystej natury [...] bez uprzedzeń, bez lekceważenia, bez pychy" ¹²⁶.

Jeden ze sposobów na to widział w wycieczkach. Poznanie własnego kraju pozwalało pogłębiać wiedzę o nim, odkrywać jego walory, rozbudzać poczucie patriotyzmu i przynależności do ojczyzny. Wycieczki krajoznawcze kierowały bowiem uwagę turysty na otaczający świat: przyrodę, historię, tradycję i kulturę; umożliwiały poznanie własnego regionu, jego właściwości geograficznych, historycznych, etnicznych, kulturowych i gospodarczych. Były też sposobem spędzania wolnego czasu i zaspokojenia potrzeb rekreacyjnych, zdrowotnych, emocjonalnych, estetycznych i poznawczych; służyły także zdobywaniu nowych umiejętności. "Jedynym, najwyższym celem wycieczki powinna być sama wycieczka. O ile oczywiście jeździ się czy chodzi na wycieczkę nie na to, aby się powalać, wygrzać na słońcu i użyć większej nawet, niżli w domu wygod, - są i takie kategorie podróżników - jeno na to, żeby zmanierowanemu w codziennym kieracie umysłowi dać nowy odżywczy pokarm w postaci szeregu spostrzeżeń, porównań i dociekań, żeby rozprostować duszę, skurczoną, drobnostkowym szamotaniem o rzeczy najczęściej małe" ¹²⁷. "Bo celem wycieczki nie jest nadmierny ani najmniejszy wysiłek, tylko jest odświeżenie i wzbogacenie umysłu bezpośrednimi wrażeniami, czerpanymi z pierwszej ręki na gruncie i wykapanie duszy w odżywczej, wiecznie czystej i świeżej krynicy natury" ¹²⁸.

Aby wycieczka przyniosła oczekiwane rezultaty, powinna - zdaniem Thugutta - mieć jasno określone cele kształcące, wychowawcze i rekreacyjne, a to zależało w dużym stopniu od skrupulatnego przemyślenia jej wszystkich komponentów. Od starannego zaplanowania wyprawy zależała realizacja jej kolejnych etapów. "Niechaj ci, którzy większych wycieczek pragną dokonać, [...] niech się uczą rozwiązywać samemu i szybko zagadnienia, które ludzie bardziej pierwotni traktują jak igraszkę, ale wobec których dzisiejszy wychowanec cywilizacji staje bezradny, jak dziecko. Niech się przyzwyczają do tego, że każdy błąd w rozumowaniu i każde osłabienie woli pociągają w nieuchronnym wyniku za sobą karę w postaci większej niewygody czy mniejszej przyjemności bodajby" ¹²⁹.

Wybór drogi prowadzącej do celu wymagał zapoznania się z literaturą dotyczącą tematu wycieczki: "chodzimy na wycieczkę najczęściej zgoła nieprzygotowani. Odpocząć i odetchnąć świeżym powietrzem można by od biedy z równie dobrym skutkiem znacznie bliżej, a jeżeli wreszcie nawet taka wycieczka warta jest coś więcej, niż siedzenie w cukierni albo na placu wyścigowym,

¹²⁶ S. Thugutt, *Wybór pism...*, poz. cyt., *Przyroda i człowiek*, s. 133 - 134.

¹²⁷ Boruta, *Gawędy krajoznawcze*, XVII, „Ziemia” 1910, s. 603.

¹²⁸ Boruta, *Gawędy krajoznawcze*, XVI, „Ziemia” 1910, s. 572 - 573.

¹²⁹ Boruta, *Gawędy krajoznawcze*, XVII, poz. cyt., s. 605.

to jednak, trzeba się zgodzić, jest to jeden z niższych sposobów wycieczkowania, sposób dzieci, niedołęgów albo ludzi ospałych. Jest na to oczywiście bardzo łatwa odpowiedź. Na całym świecie są wydawnictwa, przewodniki, książki, pisma, instytucje, podające podróżnikowi zapas potrzebnych wiadomości" ¹³⁰.

Celem wycieczek miało być nie tylko osobiste poznanie kraju, ale również dokumentacja spotykanych zjawisk (pomiar, opis, fotografia, rysunek). Niezwykle ważne dla Thugutta było rejestrowanie podczas wyprawy wszelkich spostrzeżeń, zdobytych informacji oraz spisywanie własnych wrażeń ¹³¹. Krytykował tych, którzy we wszelkim wysiłku upatrują wroga swej przyjemności, którzy idąc drogą ułatwień i wygod robią rzeczy proste i banalne, przez co: "od dobroczynnego, kojącego wpływu natury pozostaje się przez cały czas jakby izolowanym nieprzeniknionym płaszczem drobnostkowych obaw o swoje prawdziwie po filistersku traktowane zdrowie i po sybarycku odczuwany spokój. [...] jest wskutek tego tyle, jak nigdzie indziej, niedołęgów fizycznych, skrzywionych kręgosłupów, piersi, które nie umieją oddychać, nóg, co raczej do siedzenia niż do chodzenia służą" ¹³².

Thugutt zapoznawał polskich turystów z wywodzącym z Anglii campin-giem: "[...] jest to odmiana sportu kołowego z zastrzeżeniem, że wszystko, co jest podróżnikowi potrzebne zabiera on ze sobą, że je, śpi, odpoczywa tam, gdzie mu wola, poza obrębem wszelkich utartych szlaków, oberży, noclegów i wyznaczonych z góry etapów" ¹³³. Taka forma podróżowania dawała dużą swobodę poruszania się, pozwalała na dowolne ułożenie marszruty, a przede wszystkim, pisał dalej: "robi z nieporadnego, bezbronnego niemal wobec każdej przeciwności niedołęgi istotę, która własną wolą i własnymi mięśniami toruje sobie drogę - na razie w podróż" ¹³⁴.

W kontakcie z przyrodą wzrastała miłość i przywiązanie do ziemi, ale nasuwały się również wnioski. Gorzkie refleksje Thugutta dotyczyły Wisły, "wzdłuż której leżą najrdzenniejsze ziemie polskie i przy której się lwia część dziejów naszych rozegrała i rozgrywa" ¹³⁵. Dlatego za niezwykle istotne uznawał Thugutt opracowanie monografii rzeki. Podał dokładne wytyczne do zawartości tomu, składającego się z 5 działów (fizjograficzny, etnograficzny, ekonomiczny, historyczny, malowniczo-opisowy), liczącego 500-600 stron ¹³⁶.

¹³⁰ Boruta, *Gawędy krajoznawcze*, XVIII, „Ziemia” 1910, s. 635.

¹³¹ Boruta, *Gawędy krajoznawcze*, XVIII, „Ziemia” 1910, s. 635. Boruta, *Gawędy krajoznawcze*, IV, „Ziemia” 1910, s. 125.

¹³² Boruta, *Gawędy krajoznawcze*, IV, poz. cyt., s. 125.

¹³³ Tamże.

¹³⁴ Tamże.

¹³⁵ Boruta, *Gawędy krajoznawcze*, VII, „Ziemia” 1910, s. 284.

¹³⁶ Tamże, s. 285.

Poglądy Thugutta odzwierciedlały klimat epoki. W jego myśli znalazła swe odbicie upowszechniająca się wówczas w Polsce ideologia regionalizmu. Hasła Witkiewicza - prekursora i orędownika idei polskiej sztuki narodowej wzbogaconej o pierwiastki ludowe¹³⁷ - wywołały szerokie poruszenie oraz dyskusję wokół pojmowania, rozwoju i znaczenia sztuki ludowej dla kultury narodowej. Thugutt był bez wątpienia zwolennikiem idei Witkiewicza, popierał upowszechnianie rodzimego stylu w budownictwie: "Stoi ku pomocy dobrze i gruntownie opracowane budownictwo Podhala, znaleźć niejedno można w bardziej zwłaszcza zapadłych kątach w chacie włościańskiej czy w jakimś sterzącym samotnie lamusiku lub śpichlerzyku"¹³⁸. Uważał chatę chłopską za relikty pierwotnego stylu polskiego i zalecał czerpać z jej modelu podstawowe zasady konstrukcji: "Bo czyż nie jest mądry np. stary, z dawna w Polsce przyjęty zwyczaj, żeby dom budować na jedenastą godzinę t. j. tak, żeby go przed samym południem słońce oświecało od frontu i żeby w ten sposób wszystkie ściany miały swoją porcję promieni słonecznych"¹³⁹.

W trosce o zabezpieczenie przed zniszczeniem zabytków kultury polskiej, krajoznawstwo propagowało zakładanie muzeów, które miały być ośrodkami pracy kulturalno-społecznej regionów. Pierwszą inicjatywą każdego niemal nowo zawiązanego oddziału PTK było zorganizowanie muzeum regionalnego¹⁴⁰. Nieprzypadkowo i Thugutt troszczył się o zabytki, alarmując: "Źle się u nas wiedzie starym zabytkom. To, co się da zdjąć z kołka lub wyjąć z szuflady, idzie najczęściej na handel do zagranicznych handlarzy lub jest wyrzucone na strych, jako rupieć bezwartościowy. [...] jest w tym zaciekłym i bezmyślnym niszcycielstwie jakiś upór złowrogi, jakaś niemal gorączka złego czynu, na którą nie umiemy czy nie chcemy znaleźć lekarstwa"¹⁴¹.

Ochrona zabytków to dla Thugutta przede wszystkim opieka nad nimi. Jako świadectwa minionej epoki, powinny być zachowywane ze względu na ich wartość historyczną, artystyczną lub naukową. Był jednocześnie przeciwnikiem gromadzenia nadmiernej liczby obiektów: "Skłonni jesteśmy, powiedzmy ostrożnie, moglibyśmy jutro być skłonni, zabić niezliczone mnóstwo żywych dzieł sztuki, poukładać je w pięknie heblowanych trumienkach i przycisnąć ciężkim, kamiennym sarkofagiem, które będziemy nazywali muzeum. [...]"

¹³⁷ E. Marcinkowska, *O prekursorach regionalizmu polskiego*, [w:] „Rocznik Historyczny Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego”, Warszawa 2003, t. 19, s. 23 - 38.

¹³⁸ Boruta, *Gawędy krajoznawcze*, XIII, „Ziemia” 1910, s. 478.

¹³⁹ Tamże.

¹⁴⁰ A. Maciesza, *Zasady organizacji muzeów krajoznawczych*, „Ziemia” 1910, nr 35, s. 549 - 551; nr 36, s. 561 - 563; S. Szymański, *Muzea Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego 1906 - 1950*, Warszawa 1990.

¹⁴¹ Boruta, *Gawędy krajoznawcze*, XIV, „Ziemia” 1910, s. 507.

muzeum może stać się pod pewnymi względami cmentarzyskiem, czy jak je może trafniej nazywa francuski esteta, Robert de la Sizeranne - "więzieniem sztuki"¹⁴².

Chciał chronić zabytki nie tylko przed zniszczeniem, ale także przed zaborczością ludzką, w sensie gromadzenia ich pod jednym dachem - nie powinny być one usuwane ze swego naturalnego środowiska i otoczenia. Nakazywał, by w pędzie do zdobycia jak największej ilości eksponatów, nie popaść w skrajność: "[...] trzeba pamiętać, że nawet olbrzymie ilości tego wysiłku wystarczą zaledwie na to, aby dać przytułek w muzeum temu, co już nigdzie nie ma swojego własnego kąta. Takich bezdomnych, tułających się z rąk do rąk - często plugawych rąk - pamiątek jest zawsze aż nadto dosyć i zupełnie zbytecznym jest niszczyć w tym celu to, co jeszcze wszystkimi korzeniami tkwi w ziemi"¹⁴³.

Thugutt wzywał do zabezpieczania zabytków dla następnych pokoleń w nieuszczerplonym i możliwie najlepszym stanie, powstrzymania naturalnego procesu zagłady, jakiemu podlegają wszystkie dzieła rąk ludzkich. "Nie jesteśmy właścicielami tych rzeczy jeno ich depozytariuszami i w takim je stanie, jeśli nie lepszym, oddać winniśmy swoim następcom, w jakim je od przodków otrzymaliśmy. Stąd wynika nie tyle prawo do posiadania i używania pewnych wartości, ile obowiązek czuwania nad tym, żeby nie niszczały"¹⁴⁴.

Chciał obudzić czujność społeczeństwa na świadectwa historii. Za obiekty decydujące o ciągłości naszej kultury Thugutt uznawał też ulice. Podkreślał ich zabytkowy charakter oraz przekonywał, że dzieje każdej - nawet najmniejszej - są niezwykle ciekawe: "Tyle na każdej z nich, w najnędniejszych nawet nieraz zaułkach, odgrywało się doniosłych zdarzeń, tyle z każdą związane jest wspomnień i osobistych pamiątek, [...] gdyby jakąś cudowną siłą wskrzesić przeszłość pierwszej lepszej ulicy, przeciągnąłby przed zdziwionymi oczyma wiadza pochód o niesłychanej mocy i niewypowiedzianie dramatycznym napięciu"¹⁴⁵.

Podkreślał kulturotwórczą funkcję nazw ulic. Powinny one nieść z sobą nie tylko informacje o układzie przestrzennym, lecz także być przekaznikami tradycji związanych z miastem, stanowić o jego kolorycie. "Jest, wzmaga się u nas prąd, żądający nadawaniu ulicom tych imion, które są sercu polskiemu szczególnie drogie i święte. Jest to tak dalece naturalne i słuszne, że oponować niema ani celu, ani zasady. Ale to się nie powinno dziać z krzywdą nazw, z którymi się już całe szeregi pokoleń zrosły, które znano w dniach chwały i w dniach upadku, które wspominano może drżącymi usty, jak rzewne wspomnie-

¹⁴² Boruta, *Gawędy krajoznawcze*, I, „Ziemia” 1910, s. 12 - 14.

¹⁴³ Tamże.

¹⁴⁴ Boruta, *Gawędy krajoznawcze*, XIV, poz. cyt., s. 508.

¹⁴⁵ Boruta, *Gawędy krajoznawcze*, VIII, „Ziemia” 1910, s. 316.

nie, gdzieś bardzo daleko od swoich" ¹⁴⁶. Jego spostrzeżenia dotyczyły też językowej strony problemu. W odniesieniu do nomenklatury ulic pożądana była - wynikająca z tradycji - konsekwencja nazewnictwa. Tymczasem coraz częściej zastępowano je niezbyt udanymi nowotworami. Zastanawiał się dlaczego nazwy niektórych ulic są tak banalne i niczym nie uzasadnione. Artykuł oparł na materiale warszawskim. "[...] znaczna część nazw ulic naszej stolicy nadaje się wybornie do farsy i z powodzeniem z góry zapewnionym można na nich ostrzyć stępiony czy jeszcze niewprawny dowcip. Takich wspaniałych kompleksów nazw, jak w jednej tylko dzielnicy: Złota, Srebrna, Miedziana, Żelazna (sądzić by można, że Warszawa była składem metali na cały świat), jak tuż obok Ciepła, Chłodna i Zimna (niestety! brak Letniej), jak zerkająca na Nowo-Senatorską - Nowo-Miodowa, trudno byłoby znaleźć w lepszym doborze i gatunku" ¹⁴⁷.

Zainteresowania przeszłością Warszawy Thugutt realizował nie tylko w Sekcji Miłośników Warszawy. Oprócz wspomnianego już Przewodnika po Warszawie z planem miasta ¹⁴⁸ opublikował szereg artykułów odzwierciedlających jego zachwyt stolicą oraz dużą wiedzę na jej temat. Znajomość faktów historycznych potwierdzała docieklivość w poszukiwaniu materiałów źródłowych. W każdym mieście są miejsca, które mają szczególny urok. Jedno z nich znalazł Thugutt na Krakowskim Przedmieściu w Warszawie. "Z dawien dawna - jego zdaniem - słusznie uważano Krakowskie Przedmieście za jedną z najprzedniejszych ulic Warszawy [...] i ten charakter światowego gościńca zachowała ulica przez długie szeregi lat po dziś dzień bezspornie" ¹⁴⁹. Pokusił się o opracowanie jego dziejów ¹⁵⁰, ilustrowanych fotografiami, rysunkami oraz reprodukcją planu Warszawy z 1655 r. ¹⁵¹.

Z racji wielkich przemian, jakie następowały na przestrzeni wieków zarówno na ulicy, jak i w samej Warszawie, jest to ciekawa podróż w odległe czasy. Począwszy od XV w. aż do czasów mu współczesnych Thugutt prześledził zmiany szaty architektonicznej Krakowskiego Przedmieścia. Kamienie ulicy opowiadały Thuguttowi utrwalone w nich dzieje, bowiem przez kilka wieków ulica była też świadkiem przeobrażeń społecznych i ustrojowych, miejscem uroczystości i potocznego życia. Tu powstała najbardziej reprezentacyjna zabudowa wielkomiejska, tu koncentrowało się życie administracyjne, a także

¹⁴⁶ Tamże, s. 318.

¹⁴⁷ Tamże, s. 316.

¹⁴⁸ S. Thugutt, *Przewodnik po Warszawie...*, poz. cyt.

¹⁴⁹ Tamże, s. 648.

¹⁵⁰ S. Thugutt, *Z dziejów Krakowskiego Przedmieścia*, „Ziemia” 1910, cz. I, s. 648 - 651, cz. II, s. 660 - 662, cz. III, s. 676 - 678, cz. IV, s. 693 - 695, cz. V, s. 708 - 710, cz. VI, s. 724 - 727.

¹⁵¹ S. Thugutt, *Z dziejów...*, poz. cyt., cz. I, s. 649.

rzemiosło, handel i usługi stolicy. "Kto będzie chciał wczuć się i wżyć w porozbiorowe dzieje narodu, kto będzie chciał, by mu serce na ton wielkich dni biło, musi przyjść tu właśnie - na Krakowskie Przedmieście w Warszawie - musi czekać, aż mu przed oczyma przejdzie korowód cieni, aż otworzą się mury kamienne, aż mu gadać zaczną echa kamienne, aż mu gadać zaczną echa powietrzne" ¹⁵².

Ale wiedza Thugutta o Warszawie nie kończyła się na Krakowskim Przedmieściu. Opowiedział również historię miasta w połowie XVII stulecia ¹⁵³. Przedstawił stolicę z tak łudzącą naocznością, że jak kadry doskonale zachowanego filmu przesuwają się przed oczyma czytelnika fasady pałaców i kościołów, parki i ogrody, domy mieszczańskie i sklepy, ulice i place wypełnione ludźmi.

Z powodu artykułów Thugutta, pisanych z zaciętością, a nieraz z sarkazmem, głośno było o potrzebie ratowania zabytków, przede wszystkim zabytków warszawskich. "[...] nie przestaniemy przypominać kochającemu swój kraj ogółowi polskiemu jego zabytki i skarby artystyczne; dlatego nie przestaniemy, już nie dzwonić na trwogę, ale wołać do ochrypnienia, ile razy widzieć będziemy, że im dzieje się krzywda" ¹⁵⁴.

Przemiany gospodarcze i społeczne, gwałtowny rozwój kapitalizmu w początkach XX w. wywoływały obawy, że powstanie "[...] jak grzyb brzydki i szkodliwy nowa Warszawa, rozpaczliwie szpetna, nudna i bezplanowa" ¹⁵⁵. Już w drugiej połowie XIX w. rozwój przemysłu spowodował wzrost liczby ludności Warszawy i jej intensywną rozbudowę. Wymagania życiowe wywoływały konieczność zmodernizowania warunków bytu mieszkańców. Przebudowy warszawskich kamienic, dostosowujące je do wygody i nowych funkcji użytkowych, równocześnie pozbawiały ich dawnego wyglądu. "Burzimy stare dzielnice duszne i ponure - przebijamy szerokie, - matematycznie proste i beznadziejnie nudne arterie komunikacyjne, stawiamy na miejsce starych "ruder" nieskończone szeregi koszar, widnych, suchych i - dobrze opłacających się" ¹⁵⁶.

Czynności te, jako konieczne, uznawane były za słuszne, ale bardzo często nabierały cech wręcz: "odrażającego chamstwa duchowego" ¹⁵⁷. W przystosowywaniu zabytkowych gmachów i pałaców do ówczesnych potrzeb mieszkańców Warszawy często nie zwracano uwagi na konsekwencje. "[...] to, co na

¹⁵² S. Thugutt, *Z dziejów...*, poz. cyt., cz. VI, s. 727.

¹⁵³ S. Thugutt, *Warszawa w połowie XVII stulecia*, „Ziemia” 1912, cz. I, s. 366 - 368, cz. II, s. 420 - 423, cz. III, s. 435 - 439.

¹⁵⁴ Boruta, *Gawędy krajoznawcze*, XXII, „Ziemia” 1910, s. 106 - 107.

¹⁵⁵ Boruta, *Gawędy krajoznawcze*, „Ziemia” 1912, s. 509.

¹⁵⁶ Tamże, s. 507.

¹⁵⁷ Tamże.

gruzach starych "ruder" u nas powstaje, jest najczęściej przeraźliwie nudne, szpetne i kliwie. I gdyby nie to, że giną nieraz rzeczy, które można by bardzo łatwo uratować, że giną nie w imię istotnych potrzeb praktycznych, ale po prostu przez zacieklą chęć niszczycielstwa, nie liczącą się zniczem, a najmniej z obowiązkiem, jaki się ma dla swojej w ściślejszym zakresie ojczyzny, dla miasta, w którym się mieszka" ¹⁵⁸.

Thugutt zwracał uwagę na konieczność podejmowania działań na rzecz lepszego planowania i organizowania ładu przestrzenno-architektonicznego. Przekształcenia bowiem nie zwalniały od odpowiedzialności, ale zobowiązywały do ochrony oraz przekazywania zabytków następnym pokoleniom ¹⁵⁹. Charakteryzował Thugutta bunt przeciwko małości, lenistwu umysłowemu i obojętności; twierdził, że: "nad sam fakt zagłady zabytku cięższą, okropniejszą być może ta bezwzględna apatia, z jaką się podobne rzeczy przyjmuje. [...] Albo my jesteśmy społeczeństwem, świadomym jeśli nie swoich praw, to swoich pragnień przynajmniej, albo jesteśmy bezkształtną masą, zbiorowiskiem żołądków, pragnących spokojnie trawić, i rąk, chcących tylko bić oklaski w stawianych przez warszawskich spekulantów budach operetkowych" ¹⁶⁰.

Jako przykład pozbawionego opieki zabytku opisał jedną z warszawskich kamienic na Rynku Starego Miasta - dom Baryczków ¹⁶¹, możnego rodu mieszczan warszawskich. Kamienica, która wyróżniała się wielkością i wystrojem architektonicznym: "dziś obdarta i splugawiona, [...] jest niestety jedna z niechlujniejszych i bardziej zniszczonych w szeregu swoich rówieśnic" ¹⁶². Kolejnym przykładem bezmyślnie zniszczonej budowli był Pałac Karasia ¹⁶³. Powstały w latach 1769-72 dla stronnika królewskiego Kazimierza Karasia, po jego śmierci kilkakrotnie zmieniał właścicieli i z biegiem lat popadał w coraz większe zaniedbanie. W 1913 r. padł ofiarą chciwości inwestorów i braku przepisów chroniących zabytki ¹⁶⁴.

Thugutt wszędzie, gdzie się znalazł organizował działalność społeczną, choć nie zawsze jego wezwania odnosiły skutek. Miał pełną świadomość tego, że: "Być dziś - we współczesnym uporządkowanym, uprzemysłowionym, a nade wszystko zbanalizowanym świecie - miłośnikiem przeszłości i jej klejnotów - zabytków nie jest rzeczą łatwą, owocującą pięknym, i wdzięcznym owocem

¹⁵⁸ Boruta, *Gawędy krajoznawcze*, XIX, poz. cyt., s. 44.

¹⁵⁹ Boruta, *Gawędy krajoznawcze*, XIX, poz. cyt., s. 44. Boruta, *Gawędy krajoznawcze*, „Ziemia” 1912, s. 509.

¹⁶⁰ Boruta, *Gawędy krajoznawcze*, „Ziemia” 1912, s. 509.

¹⁶¹ S. Thugutt, *Kamienica Baryczków w Warszawie*, „Ziemia” 1911, s. 7-10.

¹⁶² Tamże, s. 7.

¹⁶³ S. Thugutt, *Pałac Karasia w Warszawie*, „Ziemia” 1914, s. 180-183.

¹⁶⁴ Tamże, s. 180.

rzetelnego zadowolenia" ¹⁶⁵.

Interesujące ujęcia wielu zagadnień dostarczały sposobów na rozwiązanie ówczesnych problemów. Do realizacji zadań wzywał: "towarzystwa i organizacje, stworzone dla popierania i rozwoju sztuki, dla opiekowania się zabytkami przeszłości. [...]. Nie wiem, czy ci ludzie wyobrażają sobie, że ich dalsza praca będzie możliwa w mieście - w kraju - ogołoconych ze wszystkiego, co jest pięknem, co jest szczerym, mocnym, indywidualnym wypowiedzeniem się ludzi i czasów dawno zmarłych, ale przecie z nami tysiącami węzłów związanych. Że można będzie marzyć o nawiązywaniu nici tradycji kulturalnej, skoro dziś już w niektórych dzielnicach miasta i niektórych częściach kraju pozostały nie nici, ale słaba przędza pajęczna, do której ciężko będzie ciężki i gruby powrót dzisiejszych wymagań życia nawiązać" ¹⁶⁶.

Obejmując - "ogarniającą wszystko pamięcią i głęboko czującym umiłowaniem to, co się nam jeszcze zostało" ¹⁶⁷ - Thugutt podejmował praktyczne działania. Jednym z nich była akcja PTK zorganizowana wspólnie z Towarzystwem Opieki nad Zabytkami Przeszłości oraz Towarzystwem Artystycznym ¹⁶⁸. Thugutt znalazł się w gronie osób koordynujących prace nad zinwentaryzowaniem kapliczek, figur oraz krzyży przydrożnych ¹⁶⁹, którego wynikiem miało być wydawnictwo obejmujące zgromadzony materiał w formie albumu. "Tym skromnym, ale szacownym świadkom dawnej kultury dzieje się w ostatnich czasach krzywda. Niszczy je, w pył rozkrusza czas i brak opieki, wypiera, co gorsza, zalew nowego, znacznie niestety niższego smaku i poglądów artystycznych. [...] Trzeba utrzymać, co się da utrzymać, trzeba utrwalić przynajmniej w postaci rysunku czy fotografii to, co już zginęło, albo co na zagładę jest nieuchronnie skazane" ¹⁷⁰.

W listopadzie 1913 r. Zarząd Główny Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego polecił dodatkowo wszystkim oddziałom zinwentaryzowanie pomników i nagrobków, znajdujących się na cmentarzach i w kościołach w najbliższej okolicy ¹⁷¹. Rzetelne i pilne wykonanie zadania: "będzie jednym z tych skromnych, cichych czynów, bez których wszelka kultura będzie tylko

¹⁶⁵ Boruta, *Gawędy krajoznawcze*, „Ziemia” 1912, s. 507.

¹⁶⁶ Tamże, s. 509.

¹⁶⁷ Boruta, *Gawędy krajoznawcze*, XIX, poz. cyt., s. 46.

¹⁶⁸ Organizacje sprawujące pieczę nad zabytkami kraju wystosowały apel do całego społeczeństwa, który z ramienia PTK podpisali m.in. Kazimierz Kulwiec, Stanisław Thugutt i Mikołaj Wisznicki - prośbą o nadsyłanie wiadomości, a przede wszystkim rysunków i fotografii oraz treści napisów na krzyżach, figurach i kapliczkach przydrożnych.

¹⁶⁹ *Odezwa w sprawie kapliczek przydrożnych*, „Ziemia” 1913, s. 191 - 192.

¹⁷⁰ Tamże, s. 191.

¹⁷¹ S. Thugutt, *Pomniki kościelne i cmentarne*, „Ziemia” 1913, s. 843 - 847.

pseudokulturą, będzie świetnym pałacem, stawianym na ruchomym piasku" ¹⁷².

Thugutt podał szczegółowe wytyczne co i jak należało zbierać ¹⁷³. Wymienił drobiazgowo wskazówki do prac inwentaryzatorskich, poczynwszy do tekstu opisu obiektu, poprzez konieczność wykonania fotografii lub rysunku, aż do wyznaczenia listy dodatkowo wymaganych danych. Do pracy wzywał nie tylko krajoznawców, ale każdego zainteresowanego, radząc mu zachowywać: "jak najskrupulatniejszą baczność na te zwłaszcza rzeczy, które ma przed oczyma od dłuższego szeregu lat. Wiemy wszyscy, jak niesłuchanie tępieje wrażliwość na zjawiska, wśród których wzrosło się, na które się jeszcze patrzy, ale już się ich nie widzi bezmała" ¹⁷⁴.

Ale tematyka ojczysta nie była dla Thugutta jedyną. Chciał również przybliżyć czytelnikom wiedzę o innych krajach. Dość egzotyczną dla polskiego odbiorcy tematykę zawarł w cyklu artykułów - relacji z ekspedycji szwedzkiego podróżnika - Svena Hedina do Tybetu ¹⁷⁵. Z podróży, którą rozpoczął w 1905 roku w: "północne [...], zgoła nieznane strony, figurujące w postaci dużych, białych plam z napisem "niezbadane" na najlepszych nawet urzędowych mapach angielskich" ¹⁷⁶, w zeszytach "Ziemi" z 1910 r. ukazało się łącznie 21 relacji ¹⁷⁷. Zamieszczony materiał jest cennym świadectwem zetknięcia się Europejczyka z kulturami Azji - niezwykle podówczas tajemniczymi i niełatwymi do zbadania. Thugutt przetłumaczył na język polski także relacje z podróży francuskiego dziennikarza Juliusza Hureta do Niemiec ¹⁷⁸, w których znajdowały się również rozdziały poświęcone Polsce lub z Polską związane ¹⁷⁹.

¹⁷² Tamże, s. 843.

¹⁷³ Tamże, s. 846 - 847.

¹⁷⁴ Tamże, s. 846.

¹⁷⁵ Sven Hedin (1865 - 1952) - geograf i podróżnik szwedzki, badacz wnętrza Azji; w czasie wypraw do Tybetu, Kaszgarii, Mongolii, Persji i Pamiru, w latach 1894 - 1935, odkrył m.in. Transhimalaje, ruiny miasta Loulan, źródła Indusu, Satledżu, Brahmaputry; opublikował m.in.: *Through Asia, The Silk Road*.

¹⁷⁶ *Sven Hedin w Tybecie*, „Ziemia” 1910, s. 314.

¹⁷⁷ cz. I, s. 314 - 316; cz. II, s. 331 - 333; cz. III, s. 346 - 348; cz. IV, s. 362 - 365; cz. V, s. 378 - 380; cz. VI, s. 394 - 396; cz. VII, s. 411 - 413; cz. VIII, s. 423 - 428; cz. IX, s. 442 - 444; cz. X, s. 458 - 461; cz. XI, s. 473 - 476; cz. XII, s. 490 - 493; cz. XIII, s. 505 - 507; cz. XIV, s. 523 - 526; cz. XV, s. 537 - 540; cz. XVI, s. 555 - 558; cz. XVII, s. 569 - 572; cz. XVIII, s. 586 - 589; cz. XIX, s. 601 - 603; cz. XX, s. 618 - 621; cz. XXI, s. 629 - 632.

¹⁷⁸ J. Huret, *W obozie nieprzyjaciół*, „Ziemia” 1910, cz. I, *Parę słów wstępu*, s. 27 - 30; cz. II, *Farby i proszki*, s. 42 - 45; cz. III, *Wielkie miasta*, s. 59 - 61; cz. IV, *Na morzu*, s. 77 - 79

¹⁷⁹ J. Huret, *Na wybrzeżach Bałtyku*, „Ziemia” 1910, cz. I, *W Gdańsku*, s. 90 - 92, cz. II, *W Gdańsku*, s. 108 - 110, cz. III, *Królewiec*, s. 122 - 123, cz. IV, *Królewiec*, s. 140 - 142, cz. V, *Królewiec*, s. 154 - 155, cz. VI, *Królewiec*, s. 172 - 173.

Wielostronne zainteresowanie krajem ojczystym wskazuje również na patriotyzm Thugutta, o czym on sam i jemu współcześni nie wiele mówili, lecz w myśl jego działali. Nakładem PTK w 1915 r. ukazało się trzydziestostronicowe opracowanie *Polska i Polacy - ilość i rozsiadlenie ludności polskiej*. Thugutt potwierdził po raz kolejny niezwykłą pracowitość i sumiennność oraz ciągle pogłębianie wiedzy, ukazał jeszcze jeden kierunek swych zainteresowań. Zamieścił w nim obraz statystyczny ówczesnej Polski. Starał się: "podkreślić stosunek ilościowy większych zbiorowisk polskich do ziem, na których są dzisiaj osiadłe, ustalić w odsetku ogólnej liczby mieszkańców siłę polskości, nie tylko w granicach Polski etnograficznej, nie tyle nawet na jej obszarze historycznym, ile tam wszędzie w ogóle gdzie się znaczniejsze osiedla polskie spotyka"¹⁸⁰.

Dane statystyczne przedstawione w pracy uzyskał z urzędowych rosyjskich, austriackich i niemieckich spisów ludności, przyjmując za datę 31 XII 1910 r. Dołączył do nich mapę Polacy na ziemiach dawnej Polski w 1910 r., przedstawiającą odsetek Polaków w każdym powiecie. W czasie zaborów, w warunkach braku polskiej państwowości, nazywał polskimi te tereny, które zamieszkane były w większości przez ludność poczuwającą się i przynależną do narodu polskiego. "Chciałem przez to odróżnić w zwartej masie większości polskich te ziemie, w których taką czy inną drogą osiadły poważnie mniejszości obcych narodowości, od ziem nie tylko przeważająco, ale bezwzględnie niemal polskich"¹⁸¹. Zwrócił uwagę, że znaczna liczba Polaków, rozproszonych w innych krajach, we wszystkich częściach świata, wymyka się spod wszelkich obliczeń.

Lata 1910-1914 upłynęły Thuguttowi na poszukiwaniach krajoznawczych, podejmowanych lekturach i dyskusjach. Historia przygotowała jednak zmiany, z którymi natychmiast związał swą przyszłość: "Po raz pierwszy w życiu rzuciłem się głową w dół w politykę. Chodziłem na nieustające i niekończące się zebrania, redagowałem jakieś odezwy, tajne pisma i rezolucje, zostałem skarbnikiem na zabór rosyjski organizacji strzeleckich"¹⁸².

Chociaż działalność Thugutta w krajoznawstwie trwała krótko, to owo "budowanie Polski" w zaborowej rzeczywistości, przyniosło trwałe owoce. Przejście do polityki nie oznaczało wcale rezygnacji z krajoznawstwa - przeciwnie, ugruntowało, w nim przekonanie, że Polsce służyć można w każdych warunkach i z każdego miejsca, zarówno na stanowiskach politycznych, publicznych i naukowych¹⁸³. Thugutt współpracował z Zarządem Głównym PTK¹⁸⁴,

¹⁸⁰ S. Thugutt, *Polska i Polacy - ilość i rozsiadlenie ludności polskiej*, Warszawa 1915, s. 4-5.

¹⁸¹ Tamże, s. 5.

¹⁸² S. Thugutt, *Jak się robiło pierwszy przewodnik*, „Ziemia” 1931, s. 353-354.

¹⁸³ Wybuch I wojny światowej spowodował zasadniczą reorganizację zainteresowań Thugutta - włączył się wówczas do życia politycznego kraju. Wspólnie z grupą inteligenckich działaczy założył tajną organizację niepodległościową - Związek Patriotów. Zaprowadziło go to w końcu 1915 r. do 2 pułku Legionów - z bronią w ręku stanął do walki o odzyskanie niepodległości pań-

stwowej. W połowie 1916 r. powrócił do Warszawy i rozpoczął pracę polityczną w Centralnym Komitecie Narodowym, redagując jego organ prasowy - „Biuletyn”. W 1917 r. został członkiem Polskiego Stronnictwa Ludowego, obejmując w styczniu 1918 r. funkcję sekretarza Zarządu Głównego. Równocześnie został redaktorem „Wyzwolenia” - organu prasowego PSL. Publiczna krytyka Rady Regencyjnej sprowokowała Niemców do aresztowania Thugutta (wraz z innymi pilsudczykami) w lutym 1918 r. Do października więziony był w twierdzy modlińskiej. Po odzyskaniu wolności od razu włączył się do czynnego życia politycznego. W powołanym w 1918 r. w Lublinie Tymczasowym Rządzie Ludowym Republiki Polskiej, Thugutt otrzymał tekę ministra spraw wewnętrznych. Jego udziałem było też zredagowanie tekstu „Manifestu do ludu polskiego”. W rządzie Jędrzeja Moraczewskiego, Thugutt nadal sprawował funkcję ministra spraw wewnętrznych. W nocy z 5 na 6 stycznia 1919 r. podjęto nieudaną próbę zastrzelenia Thugutta w jego własnym mieszkaniu. W wyborach do Sejmu Ustawodawczego w 1919 r. Thugutt nie został posłem. Wszedł w skład Komitetu Narodowego Polskiego, reprezentującego Polskę na Konferencji Wersalskiej. W lutym 1920 r. został ponownie wybrany do Zarządu Głównego PSL „Wyzwolenie”. Od polityki oderwała go wojna 1920 r. Jako 47 - letni już mężczyzna zgłosił się na ochotnika na front. W marcu 1921 r. Thugutt został prezesem PSL „Wyzwolenie”, sprawował tę funkcję do 1923 r. W wyborach do Sejmu w 1922 r. otrzymał mandat poselski i na pierwszym posiedzeniu klubu PSL „Wyzwolenie” powierzono mu jego przewodnictwo (do 1924 r.). Od listopada 1924 r. do kwietnia 1925 r. w rządzie Grabskiego, Thugutt pełnił funkcję wicepremiera i ministra bez teki, ale z racji nieprzychylności prawniczych ministrów, złożył dymisję. W dniach przewrotu majowego 1926 r. był biernym obserwatorem wydarzeń. Rozczarował go system rządów Naczelnika Państwa - łamanie zasad demokracji zmieniło jego propilsudczykową orientację, jako czołowy rzecznik opozycji antysanacyjnej 1930 r. był jednym z aktywistów Centrolewu. Na kongresie zjednoczeniowym ruchu ludowego - 15 III 1931 r. - Thugutt został wybrany członkiem Rady Naczelnej Stronnictwa Ludowego (od 1935 r. przejął jej kierownictwo) i przewodniczącym Sądu Partyjnego. Z powodu złego stanu zdrowia w 1938 r. zrezygnował z działalności politycznej. W dowód uznania jego zasług dla ruchu ludowego przynano mu tytuł honorowego prezesa Rady Naczelnej SL. Thugutt był też aktywnym uczestnikiem ruchu spółdzielczego w kraju i na arenie międzynarodowej. W 1929 r. został wybrany wiceprezesem, a w 1932 r. prezesem Towarzystwa Kooperatystów i pełnił te funkcje aż do 1939 r. W 1931 r. został prezesem Spółdzielczego Instytutu Naukowego. W 1934 r. Thugutt uczestniczył w XIV Kongresie Międzynarodowego Związku Spółdzielczego w Londynie, a w 1936 r. został członkiem Międzynarodowego Instytutu Spółdzielczego. W latach 1935 - 1939 był redaktorem dwutygodnika Społem, organu prasowego spółdzielczości polskich spożywców. Thugutt jest autorem: *Jakich rządów Polsce potrzeba*, Warszawa 1920; *Wrogowie reformy rolnej*, Warszawa 1920; *Rząd Ludowy w Lublinie. Jak powstał i czym był*, Warszawa 1928; *W obronie parlamentaryzmu*, Warszawa - Wilno 1928; *Listy do młodego przyjaciela*, Lublin 1929, Kraków 1919, 1946; *Porównawcze ustawodawstwo spółdzielcze*, Warszawa 1931; *Spółdzielczość, Zarys ideologii*, Warszawa 1934, 1937, Londyn 1944, Hannover 1946; *Dwadzieścia pięć lat w pracy i w walce. Krótka historia Związku „Społem”*, Warszawa 1936; *Wykłady o spółdzielczości*, Warszawa 1938, 1939, Londyn 1945, Łódź 1946, Warszawa 1947; *Wybór pism i autobiografia S. a Thugutta*, Warszawa 1939, Glasgow 1943. Ponadto autor licznych artykułów na łamach m.in.: *Ziemia, Wyzwolenie, Ruch Ludowy, Tydzień, Zielony Sztandar, Młoda Myśl Ludowa, Społem, Spółnota, Spółdzielczy Przegląd Naukowy*.

¹⁸⁴ M.in. podczas Ogólnego Zebrania Roczного PTK w dniu 11 marca 1916 r. zaproszono go do współpracy.

¹⁸⁵ Ogólnopolski Kongres Krajowy, zorganizowany przez PTK, odbył się w Poznaniu w dniach 12 - 13 lipca 1929 r. S. Thugutt wszedł w skład komitetu honorowego. Szerzej w: T. Maczubski, *Z dziejów turystyki* ..., poz. cyt., s. 29.

"Od samego zarania świadomego życia cechuje Thugutta potrzeba czynu, żywej i wydajnej działalności. Jest nie tylko aktywny, ale w każdej roli i w każdej pracy zawzięty i wytrwały. Jego zawziętość opiera się nie na słomianym zapale, nie na krótkotrwałym wybuchu temperamentu, lecz na płonącym stale ogniu wewnętrznym, który daje równą a zarazem wysoką temperaturę uczucia i wytwarza mocno napiętą wolę. Gorące uczucie i silna wola łączyły się u Thugutta w rzadko w Polsce spotykanej formie z trzeźwością sądu i jasnością myślenia"¹⁸⁶.

Wielopłaszczyznową działalność Stanisława Thugutta przerwał wybuch II wojny światowej. Zmarł 15 VI 1941 r. w Sztokholmie, tam też został pochowany. Jego trumna została udekorowana wielką wstęgą Orderu Odrodzenia Polski¹⁸⁷.

Dziecko Mazowsza, wielbiciel świętokrzyskiego, naturalizowany syn stolicy. Zafascynowany Warszawą, jako uważny obserwator miał na jej temat wiele do powiedzenia. Budował obraz miasta chłonąc wszystkimi zmysłami jego kształty i barwy, wydeptując stopami jego kamienie, studiując jego przeszłość, poznając mieszkańców.

Thugutt nie znosił bezczynności. Uważał, że lenistwo jest zgubne, a tylko upór i bunt mogą uratować naszą tożsamość, pozwolą na "nie zgaśnięcie duszy narodu". Sam z wielką pieczołowitością otaczał zabytki sztuki, kultury i wszelkie przejawy życia. Spostrzeżenia Thugutta, charakteryzujące się precyzją obserwacji i żarliwością ich formułowania, przekazywały, że najskuteczniejszym sposobem krzewienia miłości do kraju jest zapoznanie jego obywateli z polską kulturą. Zaznaczał, że ponad stuletnia niewola nie zwalnia od obowiązku szanowania pracy poprzednich pokoleń i zachowywania jej dla następnych generacji.

Kiedy czyta się jego artykuły widać jak bardzo przesiąknięte były duchem przygotowania do budowy silnych podstaw bytu Polski. Czynił to stylem dziś może dla naszego ucha zbyt wzniosłym i kwiecistym, ale w jego słowach można odczytać tyle szczerego zaangażowania autora w podejmowaną problematykę, że mając do wyboru zacytowanie jego relacji lub jej omówienie, wybierałam zwykle pierwszą możliwość.

¹⁸⁶ Z. Nagórski, poz. cyt., s. 223.

¹⁸⁷ T. Janczyk, poz. cyt., s. 52-53.